

W NUMERZE

Jerzy Stuhr powiedział dla „GNH” – Poloneza to ja już nie poprowadzę (str. 6-7) • Kolejny już 4 kupon konkursowy – telewizor czeka!

TYGODNIK

GTŁOS

NOWEJ HUTY

NR 12 (1612)

18 MARCA 1988 R.

CENA 25 ZŁ

SPOTKANIE INFORMACYJNO-KONTROLNE W KM HiL

Losy reformy zależą od nas

We wtorek w KM HiL odbyło się spotkanie informacyjno-kontrolne poświęcone problemom wdrażania II etapu reformy. Uczestniczyli w nim kierownictwa sześciu przedsiębiorstw reprezentujących blisko jedną czwartą potencjału krakowskiego przemysłu i budownictwa. Oprócz gospodarzy udział w naradzie wzięły: Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, „Kabel”, „Naftobudowa”, „Budostal-2” oraz Przedsiębiorstwo Budownictwa Specjalistycznego „Budostal” (dawna siódemka).

Spotkanie prowadził I sekretarz KK PZPR Józef Gajewicz, który dokonując wprowadzenia dyskusji zachęcał jej uczestników do konkretnych wypowiedzi zmierzających do artykułowania przeszkód we wdrażaniu reformy i pokazywania pozytywnych osiągnięć w tym zakresie. Takie też przebieg miały dyskusja, której przysłuchiwali się przedstawiciele Centrum: Tadeusz Markowski – szef doradców wicepremiera, Z. Szalajda, Janusz Quant – dyrek-

tor Departamentu Budownictwa i Komunikacji Centrali NBP, Zbigniew Zawada – doradca ministra ds. współpracy gospodarczej z zagranicą oraz Krzysztof Gutorski – główny specjalista zespołu polityki gospodarczej Komisji Planowania przy Radzie Ministrów.

Dyskusja dotyczyła sześciu zagadnień: samofinansowania, rozwoju, eksportu, wynagrodzeń i innych potrzeb załogi, reformy wewnątrz przedsiębiorstwa i planu na rok 1988,

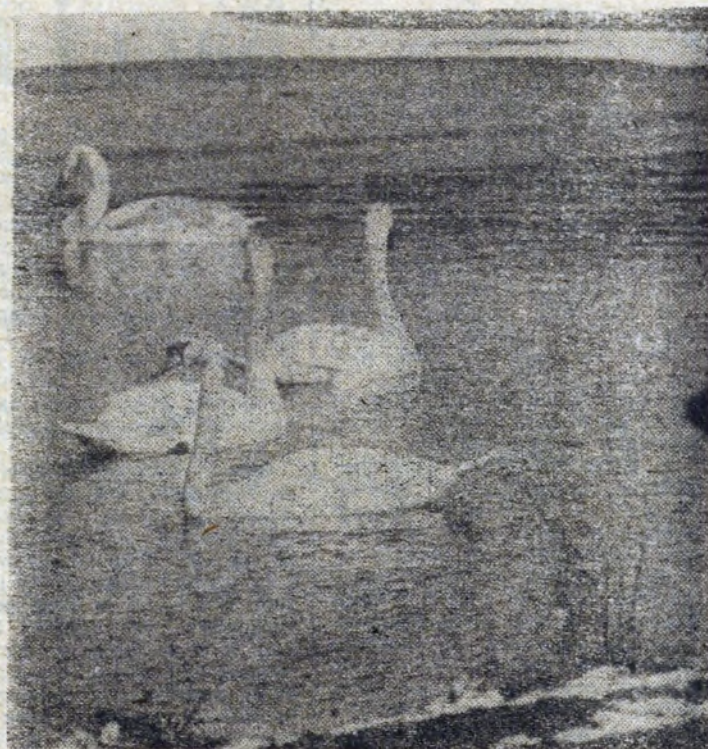
a cała narada dotyczyła przedsięwzięć podejmowanych przez poszczególne zakłady w latach 1988–90.

Problematykę związaną z funkcjonowaniem KM HiL przedstawił dyrektor naczelny Eugeniusz Pustówka. Sprawy o których mówił dyrektor na bieżąco poruszamy w różnych publikacjach na łamach „GNH”. Dlatego w tej relacji zwracamy uwagę na generalne i najważniejsze sprawy.

Warunki zewnętrznego funkcjonowania kombinatu ograniczają znacznie jego samodzielność. Obowiązujące rozdzielnictwo podstawowego zaopatrzenia i zbytu obejmuje 99,5 proc. (w tym również eksport) ceny urzędowe dotychczas 80 proc. zaopatrzenia oraz 95 proc. zbytu. Te ograniczenia formalne powodują brak zdolności samofinansowania działalności rozwojowej tj. na-

CIĄG DALSZY NA STR. 2

To już wiosna?



Mieszkańcy Nowej Huty dbają o „swoje” łabędzie, które na dobre już zadomowiły się na Zalewie pod kombinatem. Fot. S. GAWLIŃSKI

— Panie dyrektorze, hutnicy przywykli już do tego, że co roku wśród propozycji spędzenia letniego wypoczynku znajdują kilka ofert szczególnie atrakcyjnych — wczasów w Jugosławii, Bułgarii... Czy i w tym roku rodziny hutnicze będą mogły wypocząć nad Adriatykiem? Mniejsza ilość

mianę wczasową, będzie ona realizowana zgodnie z planami. Umowa podpisana na ten rok nie dotyczy już jednak tak dużej liczby osób jak w roku ubiegłym stanowi 60 proc. wielkości ubiegłorocznej, która była zresztą rekordowa, najwyższa od trzech lat. W tym roku w większym stopniu

Z Nowej Huty na Chalkidiki

O wczasach za granicą z zast. dyr. ds. pracowników Tadeuszem Stańcem rozmawia Violetta Kałużny

Jugosłowian zimą w Krakowie czy Zakopanem nasuwa pewne obawy...

— Kilka grup Jugosłowian nie przyjechało do Zakopanego ze względu na brak warunków narciarskich oraz postępującą inflację w jednym i drugim kraju. Prawdopodobnie Jugosłowian nie było stać na przyjazd do Polski. Zarezerwowane dla nich miejsca nie przepadły, sprzedaliśmy je hutnikom lub zwróciliśmy biurom turystycznym. Nie miało to też wpływu na wy-

niż zwykle skorzystają z możliwości wyjazdu rodziny hutników na prośbę Jugosłowian, a także naszych pracowników zrezygnowali z wysyłania 50-osobowych grup samotnych mężczyzn na tzw. wczasy regeneracyjne. W zamian będą jeździli przez całe lato do Jugosławii rodziny hutników.

— Czy w związku z ogólnym podwyżkami cen wzrosła opłata za te wczasy?

— O tyle, o ile wzrosły wy-

CIĄG DALSZY NA STR. 4

Robotnik z miotłą w tle?

Na widok tych z „folii” niektórzy pukają się w czoło ale zarobków zazdroszą.

E. elektryk, 18 lat pracy w zawodzie — odchodzi. Ambicja podpowiada mu, że nie po to się uczył, by dzisiaj prócz wykonywania swoich zwykłych obowiązków sprzątać pomieszczenia oddziału. Tragedii nie będzie. Na jego miejsce czeka kolejka chętnych, których miotła nie odstrasza. Gdzie tak jest? Po sąsiedztwie w oddziale produkcji folii tytoniowej ZPT „Czyżyny”

Funkcjonowałoby tutaj wszystko jak w szwajcarskim zegarku, wszak urządzenia tu szwajcarskie, gdyby nie kiepski glikocel, lepsze pyłowy i resztek tytoniowych liści przetwarzanych w tym oddziale na folię — mówi KRZYSZTOF LICHWICKI, kierownik oddziału. Dzisiaj jednak więcej miejsca poświęcimy ludziom nie maszynom, bo sława tutejszego eksperymentu płacowego wybiegła już poza mury Zakładów Tytoniowych w Czyżynach.

Jeszcze dwa lata temu, gdy uruchamiano nowy oddział, ludzie nie bardzo chcieli tu pracować. Bo nie dość, że przy instalacji nowej produkcyjnej linii dwóch mechaników zatruto się tlenkiem węgla, to w całym zakładzie mówiono o „smrodach” unoszących się w halach foliowni, a które okazały się oparami amoniaku. Dlatego obsada zmieniała się tu bardzo często. Trzeba było jakoś temu zaradzić. Dzisiaj można chyba powiedzieć, iż nowy sposób zorganizowania pracy oddziału powiódł się. Ba, wielu pracowników z innych wydziałów „nachodzi” inżyniera Lichwickiego, by w razie wolnego etatu o nich pamiętać!

Od pół roku rotacja ludzi znacznie się zmniejszyła. Co ich tutaj trzyma? Głównie wyższe niż gdzie indziej w „Tytoniu” zarobki. Krąży już o nich fama w całym zakładzie, krąży i kłuje w oczy. Z jednej strony inni na widok kolegów z oddziału folii pukają się w czoło, z drugiej wielu zazdrości. Oczywiście zarobków. Bo pracy raczej nie zazdrości nikt.

CIĄG DALSZY NA STR. 3



Fot. Wojciech JASZCZUK

Foto-szałeństwo

Kolejkowy rekord długości padł w czwartek, 10 marca. Nie była to kolejka po telewizory, papier toaletowy, aparaturę video czy też najnowsze wydanie „Kuchni Polskiej”. Rekord zanotowano w os. Zgody w sklepie fotograficznym. Od miesiąca sklep ten nie otrzymywał towaru, aż tu nagle przyszło prawie wszystko, co fotoamatorom do szczęścia potrzebne. Ci z takim impetem szturmowali sklepowe drzwi, że na pomoc wezwano milicjantów. W ich obecności bitewny entuzjazm tłumy nieco ostrył i ludzie posłusznie czekali na szczęście dostania się do lady.

A tam było wszystko czego dusza (fotograficzna) zapagnie. Duży wybór filmów czarno-białych i kolorowych, chemikalia i papiery do zdjęć kolorowych i tych mniej barwnych. Wśród sprzętu królowały radzieckie aparaty „Zenit”, o których marzą adepci trudnej sztuki fotografowania oraz turyści udający się na zasłużony wypoczynek do Jugosławii.

Jeśli skierujecie kroki w stronę sklepu w os. Zgody, zdziciście Was może niezwykła cisza i spokój. Już nikt się nie tłoczy, nikt towaru z rąk nie wyrzywa. Bieć się nie ma o co, bo tego towaru, o którym ludzie myślą nocami, po prostu w sklepie nie ma. Oczywiście aż do następnej dostawy. A wtedy? No cóż, pójdą łokcie i mięśnie w ruch. Duch w narodzie nie ginie.

JACEK KRAG

■ **PRODUKCJA.** Wyniki produkcyjne połowy miesiąca marca są następujące: koks — 108 proc., surowka — 96, stal ogółem — 101, wyroby walcowane gotowe — 104 proc., blachy zimnowalcowane — 102, karoseryjne — 108, rury — 90 proc.

■ **REMONTY.** Zakończył się czterodobowy, bieżący remont walcowni gorącej blach, trwają remonty pieca martenowskiego nr 5 i trzeciego kotła siłowni.

■ **AWARIE.** Ciężkim dniem dla walcowni słabiej był ostatni wtorek. Parugodzinny postój spowodowała najpierw konieczność wymiany wkładów na górnym łączu walcu dołowego, a później wymiana samych walców.

■ **DYSCYPLINA.** Dwóch mechaników sprzedających alkohol junakom — OOC przy bramie kombinatu, zatrzymali na gorącym uczynku 9 marca, funkcjonariusze milicji ze Wzgórz Krzeszawskich. Młodszy z nich 43 letni Stanisław J. był ucharakteryzowany na staruszkę, ze sztucznie posiwiałymi włosami. Nasuwa się uwaga: popytaj na alkohol pod bramą być musi, skoro „tacy” panowie prosperują. Chyba z dyscypliną w pracy jest coś nie tak.

■ **WYPADKI.** 14 marca w ZH/H-1, w obiekcie nr 80, operator w czasie odpinania zakleszczonej trawersy z koryta stojącego na wadze, usiłował odblokować ją za pomocą ręki. W momencie odblokowania, trawersa docisnęła palec do krawędzi zamka, w wyniku czego poszkodowany doznał złamania środkowego palca prawej ręki.

**22 lutego zmarł
WALERY LOREK**

Kolegom, Przyjaciółom, Rodzinie i Sąsiadom oraz Delegatom ZB-BI, ZU-U4, ZW-WI, którzy okazali serce i pomoc oraz uczestniczyli w uroczystościach żałobnych i odprowadzili zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, serdeczne podziękowania składają

**ŻONA, CÓRKI, SYN
ORAZ
WNUKOWIE**

Mgr. inż.
ADAMOWI STANOWI
serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci OJCA składają

**WSPÓŁPRACOWNICY
z ODDZIAŁU
PRZYGOTOW.
ZESTAWÓW ZH**

Dyrektorowi KMPiK mgr
**STANISŁAWIE
WIRSKIEJ**

składamy wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci MEŻA

**DYREKCJA,
RADA
PRACOWNICZA,
POP PZPR,
ZWIAZKI
ZAWODOWE I
PRACOWNICY
RSW
„PRASA-KSIAZKA-
-RUCH”
ODDZIAŁ
— KRAKÓW :**

Kol.
**BOGUCHWAŁOWI
FULARZE**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI składają

**ZARZĄD,
KIEROWNICTWO
SEKCJI
PIŁKI RĘCZNEJ
ORAZ
ZAWODNICZY
KLUBU
SPORTOWEGO
„HUTNIK”**

Baza i nadbudowa

Tym razem obrady Egzekutywy w ub. środę poświęcone były dwóm różnym sprawom bardzo istotnym z punktu widzenia prawidłowego funkcjonowania kombinatu. Dotyczyły one sfery bazy i nadbudowy. W pierwszym punkcie omawiano gospodarkę finansową KM HiL w 1987 r. i jej perspektywę na 1988 rok. Natomiast w drugim dokonano okresowej oceny szkolenia w hutniczej organizacji partyjnej w KM HiL.

Główny Księgowy Kombinatu Stanisław Łanoszka przedstawił informację o wynikach finansowych działalności huty za rok 1987. Plan roczny wartości sprzedaży produkcji i usług wykonano w 100,4 proc. Osiągnięty zysk wyniósł 21,8 mld. zł w stosunku do planowanego 18,3 mld zł. Po zapłaconiu podatków w dyspozycji kombinatu pozostał zysk w wysokości 9,754 mld zł. Podzielono go w następujący sposób na fundusze: rozwoju 5,750 mld, mieszkaniowy 2,430 mld, socjalny 809 mln, na nagrody 770 mln. Nagrody zresztą są już zaliczkowo wypłacone (pierwsza rata) załóżce. Również trzeba zastrzec, że

powyższe dane są podawane wstępnie przed ostateczną weryfikacją bilansu, która powinna być zakończona do końca marca br.

Te wszystkie pozytywne rezultaty osiągnięto dzięki wyjątkowej pracy załogi. Szczególnie widać to w przypadku zwiększonej efektywności produkcji, zmniejszeniu strat nadzwyczajnych, oraz znacznych oszczędności w kosztach w stosunku do założonych planów.

Dobrym wynikiem finansowym towarzyszy stale pogarszająca się sytuacja płatnicza charakteryzująca się niedoborem pokrycia środków obrotowych i niemożnością finansowania z własnych środków wszystkich inwestycji. Również niekorzystnym zjawiskiem jest sprzedaż wyrobów po cenach niższych od kosztów ich wytworzenia. Dlatego też podstawowe wnioski do likwidacji strat wynikających z nierentownej produkcji poprzez zmianę cen oraz uzyskanie kredytów w banku pozwalających zwiększyć fundusz w obrocie, finansowanie zapasów oraz uwolnienie w kredytowaniu należności rzeczywistych cykli rozliczeniowych.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

rastających potrzeb inwestycji modernizacyjnych i ochrony środowiska naturalnego. Choć należy podkreślić, że kombinat jest rentowny. Przykładowo zysk w roku 1987 wyniósł 21,846 mld. Niestety po odprowadzeniu podatku dochodowego środki pozostające w dyspozycji huty nie pokrywają wszystkich potrzeb.

Kierownictwo huty nie zatajuje jednak rąk i podejmuje wiele działań zmierzających do osiągnięcia pozytywnych efektów finansowych w interesie załogi. Zakłada się również wzrost efektywności gospodarowania. Produkcja w bieżącym roku (porównując do roku 1987) powinna wzrosnąć o 0,2 do 2,9 proc. Planuje się obniżkę kosztów o 3,3 mld. zł. Wstępnie obliczono, że zysk w 1988 powinien wynieść 23,7 mld. zł.

W zakresie eksportu staraniem kierownictwa uzyskano zgodę na powołanie własnego Biura Handlu Zagranicznego, które pozwoli na bardziej samodzielne prowadzenie handlu zagranicznego zarówno w I i II obszarze płatniczym.

Duże uznanie należy się hutniczemu kołom Ligi Kobiet Polskich za aktywny i przede wszystkim bardzo owocny udział w zbiorce odzieży na rzecz Komitetu Pomocy Społecznej w Nowej Hucie. Najlepiej w tej akcji spisały się

Losy reformy zależą od nas

Srednie wynagrodzenie w kombinacie w 1987 wyniosło 40.124 zł (z wszystkimi dodatkami) co nie jest konkurencyjną płacą na krakowskim rynku pracy. Natomiast realizowane działania w sferze socjalnej i budownictwie mieszkaniowym niewątpliwie przyczyniają się do stabilizacji załogi.

Podejmowane są zdecydowane kroki przez kierownictwo kombinatu w zakresie wdrażania II etapu reformy. Wewnątrz zakładu pogłębia się proefektywnościowe reżimy ekonomiczne w zakresie normowania, rozliczania, analizy, kontroli w dziedzinach usług remontowych, inwestycji. Dąży się skutecznie do obniżania kosztów nieuzasadnionych i strat nadzwyczajnych. Przykładowo, mimo wzrostu cen za postoje obniżono w ub. roku kwotę opłat za przetrzymywanie wagonów PKP o 0,5 mld. zł. Trwa atestacja i wartościowanie pracy, które powinny doprowadzić do lepszej wydajności i wzrostu płac.

W dyskusji prowadzący Egzekutywę i sekretarz Stanisław Baranik oraz dyrektor Jerzy Knapik wskazywali na przyczyny systemowe, które hamują rozwój kombinatu. Wdrożenie w praktykę zasad reformy gospodarczej pozwoliłoby zwiększyć efektywność gospodarowania. Piszemy o tym szerzej w materiale „Losy reformy zależą od nas”.

W drugim punkcie obrad sekretarz Mieczysław Łagosz przedstawił okresową ocenę szkolenia w hutniczej organizacji partyjnej, którą uzupełnił kierownik Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej Jan Czerwicz. Działalność ta prowadzona jest w oparciu o zmodyfikowany program opracowany wg założeń XX Plenum KC PZPR oraz uchwał przyjętych przez X Zjazd. Jest on wdrażany w latach 1986—89. System ten wraz z programem edukacji ekonomicznej, historycznej, laickiej i państwowo-prawnej jest instrumentem kształtowania świadomości wśród członków partii i załogi KM HiL.

Efektywność szkolenia zależy w znacznej mierze, jak powiedział biorący udział w Egzekutywie, kierownik Wydziału Ideologicznego KK PZPR Czesław Gut od prawidłowego wdrażania w życie decyzji politycznych. Ocenili on również pozytywnie dotychczasowe dokonania hutniczej organizacji partyjnej w zakresie realizacji programu szkoleniowego. ES—PE

Zobligowani, przez Konferencję Sprawozdawczą, związkowcy postanowili „rozliczyć” swoją aktywność. Dotyczy to przede wszystkim Zarządu NSZZ kombinatu. Tak jak wszędzie tutaj także ludzie przypadkowi, którzy podnieśli samymi wyborami zgodzili się brać udział w pracy, potem albo im się odechciało, albo mieli inne ważniejsze sprawy na głowie. Tak więc z zarządu zostały wyprowadzone osoby zbędne, bądź nie mogące podjąć nałożonych nań obowiązków, z których jednym jest np. uczestniczenie w posiedzeniach zarządu (raz w miesiącu). Rzucając okiem na listę, widzieliśmy brak podpisu na prawie każdym posiedzeniu. Nieśmiertelne nazwiska osób zostały zachowane w tajemnicy. Trudno mi więc pisać kto i dlaczego w związku pracować nie chciał.

PRZYGOTOWANO TAKŻE PROPOZYCJĘ ZMIAN W STATUCIE, której należy się także dokładnie przyjrzeć. Konsultacja nad zmianami

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE

Porządki nie tylko wiosenne

trwa i zarząd przyjmuje wszelkie uwagi.

Komisja powołana do zmian statutowych: Marian Woźniak, Kazimierz Kinal, Franciszek Stęga, Kazimierz Niedzielski, słusznie pisze we wstępie do „Zmian” iż obowiązujący od 30 listopada 1982 roku statut praktyka pięcioletnia zweryfikowała i zachodził potrzebę analizy jego treści. I tak następują zmiany. Zmiana: związek reprezentuje prawa i działania swych członków jest — broni tych praw. Poszerzone zapis władz związku o ich strukturę. Są więc Zarządy: KM HiL, Zakładowe, Wydziałowe, Zmianowe-Oddziałowe i grupy związkowe. Władze związku to: Walne Zebranie delegatów kombinatu, Zarząd KM HiL, walne zebrania zakładów, wydziałów, oddziałów, zmian i zarządy tych komórek a także Komisja Rewizyjna. Istotną zmianą jest proponowane wydłużenie kadencji. Dotychczasowe 3 lata zamieniono na 4. Proponuje się zmianę w zapisie o czasie trwania funkcji związkowej, zapis ma brzmieć: tę samą funkcję w związku można pełnić przez dwie kolejne kadencje. Istotną także wydaje się zmiana dotycząca zarządzania majątkiem związku. Majątek związku służy realizacji i finansowaniu działalności statutowej związku. Zarządzanie majątkiem nie może naruszać przepisów finansowych.

Należy dokładnie przyjrzeć się proponowanym zmianom. Może każdy związkowiec ma jeszcze jakieś własne uwagi? Bo przy zatwierdzeniu zmian, na dyskusję może być za późno. (bw)

Wnioski z narady zostaną opracowane w postaci dokumentu skierowanego do władz centralnych. (P.)

koła LKP z wydziałów i zakładów: P-96, TD-1, ZH, ZZ, DI, ZR i TR. Im wszystkim serdeczne podziękowania składa Zarząd Fabryczny LKP w Kombinacie HiL.

KOBIETY, NIE ZAWIODŁY

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 13 bm. zmarł nagle w wieku 65 lat

mgr inż. TADEUSZ STAN

emerytowany pracownik KM Huta im. Lenina. Zmarły był związany z hutnictwem od 1951 r., a z KM HiL od 1955 r. Był wybitnym specjalistą z dziedziny stalownictwa. Jest autorem wielu patentów i wniosków racjonalizatorskich, które przyniosły kombinatowi efekty ekonomiczne, wyrażające się w setkach milionów złotych. Za osiągnięcia w pracy zawodowej oraz działalność racjonalizatorską został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Brązowym, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką Racjonalizatora, Złotą Odznaką Zasłużonych dla KM HiL. Jest laureatem wielu nagród państwowych, resortowych i NOT. Odszedł od nas stalownik, który pozostawi trwały ślad swojej wieloletniej działalności. Cześć Jego pamięci! Rodzinie Zmarłego składamy serdeczne wyrazy współczucia.

**KIEROWNICTWO I KOLEDZY
Z PIONU GŁÓWNEGO TECHNOLOGA
ORAZ
KIEROWNICTWO I KOLEDZY
Z ZAKŁADU STALOWNICZEGO**

DLA KOGO DOMEK?

Z inicjatywy dyrekcji kombinat pozyskał nowe tereny pod budownictwo jednorodzinne w Węgrzech Wielkich koło Wieliczki. Otrzymało już decyzję prezydenta miasta wydzielającą wstępnie 350 działek budowlanych wielkości od 7 do 15 arów. W przyszłości natomiast planuje się tam wybudowanie osiedla mieszkaniowego liczącego docelowo około 1000 domków.

Czy będą chętni do uzyskania własnego mieszkania w taki właśnie sposób? Z wstępnych sondaży przeprowadzonych w wydziałach wynika iż prawie 900 pracowników wyraziło chęć.

Inwestycja prowadzona będzie w dwóch etapach. Pierwszy, którego realizację przewiduje się do roku 1995, obejmie wybudowanie około 350 domków.

W końcu lutego b. roku założono Spółdzielcze Zrzeszenie Budowy Domów Jednorodzinnych „Wieliczka”. Zadaniem jego będzie niesienie budującym pomocy materiałowej, finansowej i biurowej. Rozpoczęcie naboru chętnych do zrzeszeń przewiduje się w jesieni poprzez Główną Komisję Mieszkaniową.

Blizszych informacji na temat warunków przystąpienia do w/w zrzeszenia udzieli jego prezes Marian Szafarski pod nr. tel. 40-70. (krys)

EKOLOGIA BEZ GRANIC

Ostatnie rozmowy i wizyta wicepremierów Czechosłowacji, NRD i Polski w rejonie Karkonoszy i Gór Izerkich potwierdziły niestety znaczny wpływ zanieczyszczenia atmosfery na tamtejsze lasy oraz to, że w dobie rozwoju przemysłu i industrializacji sprawy ochrony środowiska zająć trzeba na szerszym niż krajowe forum. Realizacji ustaw o ochronie i kształtowaniu środowiska poświęcona też była konferencja prasowa dla dziennikarzy krajowych z udziałem wiceministra Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych Wacława Kulczyńskiego.

Od 1985 roku Rada Ministrów PRL przedkłada Sejmowi informację dotyczącą realizacji ustaw zapobiegającej dalszej degradacji przyrody. Ostatnie trzecie z opracowań obejmuje lata 1985-87. Cóż zatem udało się zrobić w dziedzinie przeciwdziałania ekologicznym zagrożeniom, a co jeszcze nadal czeka na realizację?

Większość mieszkańców naszego kraju, a szczególnie rejonu krakowskiego interesuje druga część tego pytania, bowiem ciążące efekty przedsięwzięć ochronnych są niezauważalne mimo ogromnych sum na nie przeznaczonych i mimo tworzenia sprzyjających możliwości prawno-ekonomicznych. Dotychczas nie udało się rozwiązać problemu zanieczyszczenia gleby powstającego w wyniku stosowania w rejonie upraw rolniczych i sadowniczych chemicznych środków nawożenia i ochrony roślin. Pogorszył się także co jest niepokojące, stan drzewostanu. Wpływ na to wywiera nie tylko znaczna krajowa emisja dwutlenku siarki, tlenku azotu, związków ołowiu, ale także zanieczyszczenia transgraniczne. Ponadto powiększył się wskaźnik „zrzutów” wód kopalnianych stan zasolenia największych polskich rzek. Ciężkie aktualna jest szczególnie w rejonach

wielkich, dysproporcja między budową wodociągów, a zbyt małą liczbą oczyszczalni. Czasami lepiej nawet skorzystać ze zwykłej studni niż z wodociągu nie zabezpieczonego odpowiednią liczbą odprowadzeń ścieków. Ciężko, co powinno szczególnie zainteresować mieszkańców dzielnic, nie potrafią zahamować procesów degradacji środowiska w obszarach znacznego ekologicznego zagrożenia. Np. w okolicy górnośląskim i rybnickim w zaskarżalnym sposób zwiększa się ilość emitowanych gazów. Wszystkie te niebýt zachęcające informacje łączą się z nierozwiązana w dostatecznym sposób kwestia potencjału wykonawczego dla realizacji inwestycji ochrony środowiska. Budowlany kryzys, jak się widać okazuje, dotknął nie tylko tzw. „mieszkańców”, Np. o ile wykonanie planu rzeczowego w zakresie oczyszczalni ścieków wyniosło w 1983 roku 99 proc., to w 1987 — 61 procent. To mówią wystarczająco dużo. Znana masywna ekologiczna „co technika niszczyła, technika winna naprawić” czeka ciążą na odbicie w praktyce gospodarczej. Rzeczywistość narzuca poza tym jeszcze jedno niezaopracowane prawo, mianowicie takie, że „rewaloryzacja” środowiska naturalnego to proces ciągły, który trwać musi tak długo jak postępuje degradacja i niszczenie przyrody.

Aby jednak nie ograniczać się jedynie do tego czego się nie udało w ramach programu zrobić, wspomnieć należy o pozytywach. Z pewnością zaliczyć można do nich zmniejszenie powierzchni użytków rolniczych przeznaczonych na cele nierolnicze. Spadek zanieczyszczenia powietrza pyłami o ok. 3 proc. W stosunku do roku 1985. Poprawienie stężenia retencji wód oraz zlikwidowanie drastycznych niedoborów wód w województwie wałbrzyskim.

Istotne jest także zwiększenie o blisko 400 tys. hektarów powierzchni parków krajobrazowych oraz uzyskanie wzrostu liczby wielu zagrożonych gatunków fauny np. bobrów, żubrów, łosiej i kormoranów. Być może w przyszłym opracowaniu wyraźniejszy będzie wpływ nowych, 4-krotnie zwiększonych opłat i kar w przemyśle za zanieczyszczanie otoczenia. Dla szarego obywatela dymiące kominy wzdłużnie motorzysty to nadal główni truciele środowiska. Ponadto spore znaczenie ma zainicjowany przez rząd tzw. „program siarkowy”, który powinien rozwiązać kwestię zmniejszenia emisji dwutlenku siarki. M. in. w tym roku objęto zamówieniami rządowymi i przygotowano realizację trzech pilotowych instalacji odsiarczania w dwóch elektrowniach i jednej ze śląskich kopalni. Drugą niezwykle ważnym problemem jest zasolenie rzek. Właśnie począwszy od tego roku realizowany będzie kompleksowy program odsalania wód Wiśły.

Ogólna refleksja dziennikarzy uczestniczących w konferencji była raczej jednoznaczna — zbyt wiele programów, zbyt mało namacalnych dowodów na to, że nasz oddech staje się coraz głębszy, na to że walka ekologów odnosi widoczne skutki. Z pewnością bardzo istotną sprawą podnoszona zresztą w dyskusji z W. Kulczyńskim, a żywo interesująca ludzi pracujących w KM HiL jest konieczna restrukturyzacja przemysłu mająca ogromny wpływ na czyste niebo, niezatruta woda i nieskażona gleba.

Marek DEBICKI

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Zasada organizacji pracy w tym oddziale jest prosta: pracować za dwóch. No może nie dosłownie za dwóch ale de facto na 34 etatach (określonych normami) — zatrudniono o 10 osób mniej. Pracujący tu mężczyźni postanowili bowiem zrezygnować i ze sprzątaczek i z pani Marysi wydającej napoje (zatrudnionej na całym etacie, a wydającej napoje zaledwie przez godzinę dziennie). Nie dziwi tu więc nikogo widok panów z miotłą, ścierką czy myjących kubki po mleku.

To, że oprócz normalnej pracy będą musieli dodatkowo wykonywać te „habskie” roboty, wiedzą od początku. Warunkiem przyjęcia jest bowiem zgoda na wypełnianie wszystkich poleceń przełożonych. W każdym drzemie trochę lenia ale w takiej sytuacji nie można już powiedzieć szefowi, że akurat czegoś zrobić się nie chce — mówi JÓZEF ZMYŚŁOWSKI. Pracuje w oddziale dwa lata, przeszedł tu z huty szkła „Pradmiczan-ka”, zachęcony ogłoszeniem w gazecie i zarabia dwa razy więcej niż tam. Pracy wstydzić się nie trzeba. Ze sprzątanymi ubikacjami i korytarzami? A po kim jak nie po sobie? Czyżżona wie, że zmiotła i myję podłogi? Głośno się jej nie przyznaje, może lepiej nie pisać, bo w domu do sprzątania zapędzi!

Dbają o porządek nie tylko u siebie. Czasem nawet mają do szefa pretensje, że pod bramę główną biegać każe, gdy samochód wiozący „ich” folię rozsypał ją na zakręcie. Trawnik przed budynkiem też są najładniejsze w zakładzie.

Inż. Lichwicki hołduje zasadzie jawności. Na tablicy ogłoszeń wyczytać można wysokość zarobków, premii i najważniejsze — kolejność dyżurów. Każdego dnia kto inny wydaje mleko i sprząta. „Gospodarzy” — jak tu mówią. A obok tego wykonuje swoje czynności przy taśmie produkcyjnej.

Od pół roku tworzą zgraną paczkę. Każdy wie co należy do

Robotnik z miotłą w tle?

jego obowiązków i ewentualne problemy z podziałem pracy rozwiązują bez mojej ingerencji — mówi inż. Lichwicki. Ci, którym taki system pracy nie odpowiada mogą, ba, muszą odejść. W myśl twardej prawdy: tam gdzie pieniądze, tam nie ma miejsca na sentymenty.

Miesięcznie dzielą między siebie określoną pulę pieniędzy — około 950 tys. złotych. Rachunek jest prosty: im mniej osób w pracy — tym więcej do podziału. Dzielą kolektywnie: mistrz, kierownik, przedstawiciel związków, organizacja młodzieżowej i mają zaufania czyli przedstawiciel załogi (przez nią wybrany). Tu pracuje garstka ludzi. Jeden drugiego widzi, czy i jak robi i chociaż majster chciałby dać więcej — inni mogą obniżyć — HENRYK NATKANIEC, mąż zaufania załogi jest przekonany o sprawiedliwości takiego podziału pieniędzy, chociaż szef przebija o uciążliwość takiego systemu omawiania każdej złotówki. W tym też upatruje przyczynę iż podobnym systemem funkcjonowania oddziału nikt się jeszcze w ZPT nie „zaraził”.

Tracą nieobecni. Prawie połowę płacy stanowi premia motywacyjna. Każdy opuszczony z powodu choroby dzień pracy grozi utratą premii. „Bumelka” — to automatyczne wyrzucenie z pracy. Pieniądze nieobecnego dzielą między pozostałych.

Starszych pracowników jest zaledwie kilku. Większość to młodzi, którzy przekonali się, że żadna praca nie jest hańbiącą. Przykład daje kierownik, który często biały fartuch ściera i pomaga. Aby tak zupełnie na miotłę się nie opierać, kupił sobie robot do mycia posadzek.

Produkują rocznie 3.600 ton folii tytoniowej pracując w systemie dwumianowym. Chciałbym zatrudnić jeszcze jedną osobę — mówi inż. Lichwicki — ale widzę, że oni są temu niechętni”.

*

Czy robotnik „wielofunkcyjny” to pomysł na drugi etap reformy? Czy taka forma organizacji pracy oddziału, gdzie zamiast dwóch, określonych normami (czy zawsze słusznych?), pracuje jeden wspomagany przez innych człowiek i dzielenie wypracowanych pieniędzy między faktycznie obecnych w pracy to sposób zaradzenia brakiem kadrowym?

Myślę, że w oddziale folii jedno się udało: obudzono paterność ludzi na dobrą pracę, bo tylko za taką tu płać.

Krystyna LENCZOWSKA

Sprawy duże i małe

Czas zatrzymać karuzelę

fatalna polityka personalna. O awansie decydują często powiązania nieformalne i rodzinne. Nadal cechami preferowanymi przy doborze kierownika są przede wszystkim lojalność i uległość wobec przełożonych.

Obserwując bacznie, otaczającą mnie rzeczywistość dochodzę do wniosku, że w polityce kadrowej niczego już nie dokonamy nawet najwzrostlejszymi słowami i najszlachetniejszymi zapisami. Prawidłowe postępowanie w tym zakresie muszą wypracować reguły gry ekonomicznej. Konkretnie rozliczanie z efektów osiągniętych przez przedsiębiorstwo czy instytucję powinno stać się podstawową zasadą polityki kadrowej.

Oczywiście sprawy te nie mogą być „oddane na ołtarzyku żywiołu”. Powinny obowiązywać określone reguły wyłaniania i kształcenia i najdotychczas. Również muszą istnieć konkretne przepisy pozwalające odwoływać nie sprawdzających się na stanowiskach kierowniczych. W znacznej mierze powyższe decyzje powinny być zdecentralizowane. Pracownicy przedsiębiorstwa i instytucji najlepiej wiedzą kto się sprawdza jako szef, a kto nie. To organa reprezentujące załogę powinny mieć

głos decydujący w doborze fachowej kadry kierowniczej, np. przez konkursy. Natomiast podstawowe instancje organizacji partyjnych w większej mierze niż dotychczas winny korzystać z formalnego prawa nie tylko rekomendacji, ale również jej cofania.

Właśnie za największą słabość naszej polityki kadrowej uważam niemożność roztania się z człowiekiem nie sprawdzającym się na stanowisku kierowniczym. Jeśli ktoś osiągnie określony pułap w pracy i jest słaby to zaczyna się osławiona „karuzela”. Nic to, że etatowy-funkcyjny „rozłożył” jedną firmę. Przenosi się go na inną, odpowiedzialne stanowiska, aby mógł się „wykazać”, choć nie trzeba być jasnowidzem, żeby przewidzieć skutki takiej decyzji.

Nie jestem za metodą odwoływania dyrektorów, którą jako wzór zaproponował ostatnio uczestnik jednego z zebrań. Człowiek tzw. „starej daty” opowiadał z dumą jak to przed laty, jako przedstawiciel ważnej instancji zwalniał dyrektora na posiedzeniu w zakładzie, które trwało kilkanaście godzin, do czwartej nad ranem.

Uważam, że takie sprawy powinny być załatwiane wewnątrz jednostki organizacyjnej. To samodzielne, samofinansujące i samorządne przedsiębiorstwa powinny zatrudniać i zwalniać swoich dyrektorów. Fachowi menadżerowie powinni być na usługach załogi i działać w jej interesie, a nie odwrotnie. Być może wtedy nie oglądaliśmyby paradosalnych sytuacji z których jedną przedstawiono nam w ub. piątek. A tak nawiasem mówiąc to jestem ciekaw jakie będą dalsze losy pana dyrektora z Kutna? Może czas zatrzymać „karuzelę” w tym konkretnym przypadku choć przydałoby się w ogóle ją unieruchomić.

KS-PE

Lubię oglądać magazyn publicystyczny „Czas”. Reporterzy przedstawiają w tym programie sprawy prosto z życia. Chcą nie tylko pokazać problemy, ale jeszcze coś załatwić. Tym razem zamiast zapowiedzianego „Czasu” oglądaliśmy w ub. piątek program przygotowany przez red. S. Sobieckiego z DPI. Ciekawy jestem jaki będzie dalszy ciąg sprawy zaprezentowanej przez niego? Będę z niecierpliwością oczekiwał informacji o dalszych losach zdolnego inżyniera, który przez 17 miesięcy pozostaje bez pracy. Wszystko w „nagrodę” za to, że państwową, swoją macierzystą firmę budowlaną wyprowadził z deficytu do 46 milionowego zysku. Zwolniono go, mimo że był przodującym racjonalizatorem, którego efekty pracy chwaliła i doceniała załoga. Niestety, negatywnie ocenili przydatność inżyniera przedstawiciele kierownictwa i mimo prawomocnych orzeczeń sądowych korzystnych dla inżyniera nie przywrócili go do pracy. Pewny siebie dyrektor, kłamał prosto do kamery, mimo że dziennikarze za chwilę pokazywali dokumenty sprzeczne z jego stwierdzeniami. Był pretekst, zresztą nieusankcjonowany przez sąd, wystarczyło do zwolnienia zdolnego, odważnego, pełnego inicjatywy pracownika. Jego główną wadą była uczciwość i niechęć do klik.

Wszystko to dzieje się w państwie, w którym wdrażana jest reforma gospodarcza. Jedną z jej podstawowych cech ma być wywołanie inicjatywności u ludzi i docenianie jej w postaci odpowiedniej gratyfikacji finansowej i prawidłowego awansu.

Posiadamy różnego rodzaju ważne dokumenty określające zasady polityki kadrowej. Cały czas mówi się o preferowaniu ludzi z otwartą głową, zdolnych fachowców. Niestety, piękne słowa i zapisy nie zawsze idą w parze z praktyką codziennego życia. W dalszym ciągu bywa uprawiana

Prawo silniejszego

To było we wrześniu ub. roku. W autobusie pracowniczym HPR wiozącym powracających do Kościelca pracowników HPR i kombinatu panował jak zwykle gwar i nastroj wesołej zabawy. Powietrze przesiąknięte było nie najczystszyimi zapachami. Do młodej dziewczyny przysiadło się kilku mężczyzn. Wulgarnie zaczepki nasilały się i dziewczyna bezradnie rozglądała się za pomocą...

Odezwało się małżeństwo, oboje z walcownikami. Wtedy dziewczynie pomogli, ale młodej dziewczyny przysiadło się kilku mężczyzn. Wulgarnie zaczepki nasilały się i dziewczyna bezradnie rozglądała się za pomocą...

od tego czasu dojazdu do pracy i z powrotem stały się dla niego gehenną. Kilku pasażerów autobusu dokucza na wszystkie sposoby: zaczepiają, a na zwróceną uwagę reagują śmiechem i lekceważeniem. Z pracy wychodzą wcześniej i nie zwracając uwagi na nieobecność paru pracowników hut, zarządzają wcześniejszy odjazd. Kierowcy nie protestują, godzą się też na postoje po drodze przed sklepem czy restauracją...

To nie, że kombinat i HPR mają zawartą umowę o wzajemnym korzystaniu z autobusów pracowniczych, że pracownicy jednego i drugiego przedsiębiorstwa płacą tyle samo za bilet miesięczny i przynajmniej z tej racji powinni mieć takie same prawa. W autobusie do Kościelca panuje inne prawo: prawo silniejszego. Na razie, mimo interwencji, nie znalazł się nikt, kto przypomniałby kierowcom o ich obowiązkach i „usadził” ordynarnie zachowujących się pasażerów. Lepiej się nie narażać? (vk)

Z Nowej Huty na Chalkidiki

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Angrodzenia na pracę. Koszt jednego skierowania nadal będzie wynosił 80 proc. dochodu na jedną osobę w rodzinie. Koszty wczasów wzrosły, jednak udało się nie obciążać dodatkowo hutników. Wzrost cen (energii, wyżywienia) będzie pokryty z puli kombinatu: podwyższonego w tym roku odpisu na działalność socjalną z zysku za rok 1987. Dzięki tym posunięciom dyrekcji hutny poziom świadczeń socjalnych nie będzie niższy. Hutnicy nadal będą płacić za wczasy krajowe 50 proc. dochodu na osobę, z tym, że w ośrodkach obcych — 40 proc., a za wczasy zagraniczne od 60 do 80 proc., w zależności od kraju, do którego wyjeżdżają.

Jak często można wyjeżdżać na wczasy zagraniczne? Słyszysz się takie opinie, że wczasy te rozdzielane są pokątnie i korzysta z nich bardzo wąska, ciałe zresztą ta sama grupa ludzi...

Zasada, która dotąd obowiązywała była raczej dobra, gorzej może było z jej praktycznym zastosowaniem. Nie zawsze korzystali z wczasów pracownicy ze stosunkowo najdłuższym stażem pracy, czy pracownicy zatrudnieni na trudniejszych stanowiskach. Czy nie można tego kontrolować? Owszem, doszliśmy do wniosku, że w tym roku większy udział w rozdziale skierowań powinny mieć kolektywy kierownicze zakładów. Związek zawodowy będą nadal otrzymywać informacje o skierowaniach, ich przydział jednak będzie wymagał zgody kierownictwa zakładu. Przygotowywane są szczegółowe kryteria określające dopuszczalną częstotliwość wyjazdów.

Nie dotyczy to wczasów z biur turystycznych, np. do Grecji. A one też będą atrakcyjne...

Atrakcyjne, ale już droższe. Zarezerwowaliśmy tam dla hutników 480 miejsc. Czar półwyspu Chalkidiki, skusił hutników, jak się orientujemy za 15 tys. i 23 dolary znalazło się wielu chętnych na wyjazd. Z biur turystycznych otrzymaliśmy też skierowania na wczasy do Bułgarii. Ok. 400 osób będzie mogło spędzić wczasy na kempingu koło Szepolu.

Czy pomyślano też o organizacji dojazdu na wczasy?

Na wczasy z biur turystycznych nie zapewniamy dojazdu, większość hutników pojedzie więc własnymi samochodami. Do Jugosławii będzie nadal kursował autobus, ale prawdopodobnie już bez postoju i noclegu na Węgrzech. Przyczyną brak dewiz. Hutnicy nadal będą mogli jednak wymienić złotówki na forinty i korony w ilości przysługującej na przejazd tranzytem. Czynimy starania, aby na pobyt w Jugosławii w dalszym ciągu przysługiwała wymiana w wysokości równoważnej 10 dol.

Do NRD i Czechosłowacji rezerwujemy miejsca w pociągach.

Są jeszcze wczasy na Węgrzech...

I to dwie formy wyjazdu: w ramach umowy z biurem turystycznym, które odstąpiło nam 45 miejsc w turnusie 12-dniowym w miejscowości Siofok nad Balatonem, lub wymiany bezdebowizowej z hutą Dunaiváros, która objęła po 40 osób z obu stron. Różnorodność ofert wczasowych dotyczy też Jugosławii. Prócz najszerzej umowy z PKB mamy też zawartą umowę o współpracy z przedsiębiorstwem Ikarus w Belgradzie i dużą nadzieję w współpracę z przedsiębiorstwem transportowym w Zagrzebiu. Obydwa zakłady oferują wczasy dla hutników w rejonie Makarskiej Riwieri, kilka turnusów 50-osobowych.

Ciągle poszukiwania nowych kontrahentów idą na południe. Dla hutników atrakcyjny byłby też wypoczynek w Związku Radzieckim, na Krymie...

Do Związku Radzieckiego wyjadą kolonisci, ok. 40-osobowa grupa, a więc mniej niż do NRD (100) czy Czechosłowacji (70). Dla hutników organizujemy natomiast jeden atrakcyjny wyjazd pociągami, połączony z rejsem statkiem po Morzu Czarnym. Wiadomo, że będzie to we wrześniu, wyjedzie 60 osób, nie znamy jednak jeszcze wysokości opłaty.

Najważniejsze zatem pytanie: kiedy nastąpi rozdział całego bogactwa ofert?

To co otrzymaliśmy z biur turystycznych jest w wolnej sprzedaży w Ośrodku Wczasów i Kolonii, natomiast informacje o skierowaniach przydzielonych poszczególnym wydziałom i zakładom dotrze tam do 10 kwietnia. Będzie więc trochę więcej czasu na rozdział skierowań, jak też na kontrolę ich losów...

Dziękuję za rozmowę.

Ostatnia kontrola „lotnej brygady”, powołanej do życia przez Dział Kadr i Analiz Społecznych HIL dostarczyła wielu ostrzeżeń dotyczących stanu dyscypliny w przedsiębiorstwie. Kontrola powstała objętych 11 komórek organizacyjnych kombinatu (niektóre — po raz drugi). „Lotna” obserwowała także kilkakrotnie wchodzących i wychodzących z huty pracowników.

SPOSTRZEŻENIA. Nie wszyscy mistrzowie dbają o konsekwentne odbieranie legitymacji pracowników przed rozpoczęciem zmiany i oddawanie ich po koniec. Wiele osób przenika przez bramy w godzinach pracy, nie mając przy sobie dokumentów usprawiedliwiających ich wędrowkę; „miejscowej delegacji służbowej”, „bądź też „zwolnienia

na to, że zwykły one lekceważyć swe obowiązki, ograniczając się w najlepszym wypadku do sprawdzenia, czy pracownicy oddali przełożonemu legitymacje i karty zegarowe.

Zastrzeżenia budzą stosowane przez mistrzów formy kar za naruszanie dyscypliny pracy oraz obowiązku trzeźwości. Prócz tego za jedno z poważniejszych niedociągnięć „lotna

OBSERWACJE „LOTNEJ”

do lekarza”. W ogóle istnieje sporo zastrzeżeń jeśli chodzi o prowadzenie obydwo dokumentów w zakładach. Niedokładne odnotowywanie czasu nieobecności zatrudnionego w godzinach pracy, gdy ten ostatecznie musi na przykład wyjść, żeby załatwić ważne osobiste sprawy staje się potem przyczyną nieprawidłowego dokonywania wypłat wynagrodzenia za ten czas.

„Lotna” stwierdziła niewielką, a w niektórych przypadkach (ZD, ZZ, ZO, ZM i ZS) wręcz bardzo niską aktywność tzw. zespołów ds. zabezpieczenia dyscypliny pracy. Wygląda

brygada” uznawała kieszonką politykę urlopów, nieprzestrzeganie harmonogramu ich wykonywania, nieprzestrzeganie zasady, że — skoro już został rozbit na części — urlop powinien liczyć co najmniej 10 kolejnych dni kalendarzowych.

Ogólnie rzecz biorąc „lotna” stwierdziła poprawę dyscypliny w kontrolowanych komórkach. O pełni szczęścia w tej dziedzinie można będzie mówić jednak dopiero po usunięciu wyżej wymienionych i innych jeszcze, drobniejszych niedociągnięć.

(ron)

EWA W UJĘCIU KADROWYM

Kombinat HIL zatrudnia 6.538 kobiet, co oznacza, że stanowią one więcej niż jedną piątą ogółu zatrudnionych. 4.873 z nich to pracownice „fizyczne”, a 1.665 — „umysłowe”. Najwięcej, bo aż 1.071 jest pań w Zakładzie Usług Socjalno-Bytowych.

Jeśli chodzi o stanowiska płatne godzinowo, najwięcej kobiet pełni funkcje robotników porządkowych i gospodarczych, suwnicowych, laborantek, łaziennych, pomocy kuchennych i kontrolerów wyrobów. Jeśli chodzi natomiast o stanowiska płatne miesięcznie, przeważają funkcje referentów, specjalistów, kierowników, ekonomistów, inspektorów.

Sredni wiek pań zatrudnionych w kombinacie wynosi ok. 38 lat. Sredni staż pracy — 8,6 lat. Najwięcej, bo ok. 46 proc. kobiet posiada wykształcenie podstawowe. Aż 243 pracownice HIL są samotnymi matkami.

Srednia stawka godzinowa kobiet wynosiła w lutym 99,7 zł/godz., natomiast srednia płaca miesięczna na stanowiskach umysłowych — 18,028 zł.

Wygląda na to, że zasługi (czy też pamięć o zasługach) pań pracujących w KM HIL z roku na rok systematycznie maleje. O ile bowiem w 1985 odznaczaniem państwowymi udekorowano 214, to w 1986 — już tylko 170, a w 1987 — zaledwie 65 przedstawicielek płci pięknej. (ron)



W ubiegły piątek „Tabakiera”, piękny klub Zakładów Przemysłu Tytoniowego w Czyżynach, gościła finalistów dzielnicowej eliminacji XIII Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej, przebiegającej w tym roku pod hasłem „70 lat niepodległości Polski”. Tydzień temu moja redakcyjna koleżanka relacjonując przebieg eliminacji fabrycznych w Hucie im. Lenina wspomniała o bardzo trudnych, skomplikowanych pytaniach. Nie inaczej było również w „Tabakierze”. Jedno z pytań wzbudziło nawet wiele wątpliwości. Oto ono: *Rezolucja w sprawie nieprzedawnienia i karania zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości Komisja Praw Człowieka przy ONZ uchwaliła z inicjatywy Polski w roku — a) 1945, b) 1955, c) 1965. Dopiero po telefonicznych konsultacjach ustalono, że żadna z podanych dat nie jest prawidłowa. Pomylili się więc autorzy pytania. W roku 1965 Polska wy-*

OLIMPIJSKIE ZMAGANIA W „TABAKIERZE”

Rozstrzygnięcie przez telefon

stąpiła z inicjatywą uchwalenia wyżej wymienionej rezolucji, natomiast sama rezolucja została uchwalona w ONZ 26 listopada 1968 roku. To tylko jeden z przykładów potwierdzających to, że startujący w olimpiadzie musieli mieć dobrą pamięć do dat.

Po dwóch etapach, pisemnym i ustnym, wyłoniono zwycięzców w dwóch grupach — młodzieży pracującej i uczącej się oraz studentów i absolwentów wyższych uczelni. Nagrody w obu grupach były jednakowe — bony PKO. Za pierwsze miejsce 15 tys. zł, za drugie 12 tys. zł, a za trzecie miejsce 8 tys. zł. W pierwszej grupie zwyciężył Witold Lany z KBM, drugie miejsce przypadło w udziale Markowi Bednarczykowi z ZPT, a trzecie Krzysztofowi Białtowi z KBM. W grupie drugiej trzy pierwsze miejsca zarezerwowały dla siebie dziewczęta (a właściwie kobiety) i do tego wszystkie z Zakładów Przemysłu Tytoniowego.

Pierwszą była Dorota Sumera, drugą Krystyna Majewska, a trzecią Jolanta Mitek. Eliminacje wojewódzkie Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej odbędą się już jutro, 19 bm. Wypada więc wszystkim zawodnikom reprezentującym naszą dzielnicę życzyć polecania długopisów i awansu do następnych etapów.

Który to już start w tej olimpiadzie? — pytam Dorotę Sumę z ZPT.

Czwarty. Mam na swoim koncie już kilka sukcesów. Wygrałam dwie poprzednie eliminacje wojewódzkie. Może więc do trzech razy sztuka?

Słuchalem twoich odpowiedzi i muszę pogratulować wiedzy. Co trzeba robić, aby być tak przygotowanym? A może ułatwia ci to twoja praca?

Od ośmiu lat pracuję w ZPT, jestem kierownikiem działu BHP. Nie jest to chyba specjalnym ułatwieniem. Trzeba się po prostu intere-

sować tym co się dzieje na świecie, dużo czytać. Komu się wydaje, że ten materiał łatwo można opanować, proponuję start w olimpiadzie za rok. Na własnej skórze przekonasz się, czy to rzeczywiście takie łatwe.

Czy wiesz na co wydasz wygrane pieniądze?

Nie zastanawiałam się jeszcze nad tym. No cóż, na pewno kupię sobie coś fajnego, ale nie wiem co to będzie.

A tym co kupisz za wygrane pieniądze? — pytam Witolda Lany, który okazał się najlepszy w grupie młodzieży pracującej.

Też nie mam jeszcze żadnych planów. Przede wszystkim wcale się nie spodziewałem tego sukcesu, a więc trudno oczekiwać, abym wiedział, co zrobić z pieniędzmi.

A więc nie jesteś zaprawiony do olimpijskich bojach?

To dopiero mój drugi start. Dwa lata temu nie dotarłem do eliminacji dzielnic-

owych, ponieważ właśnie w dniu zawodów moja żona urodziła córkę. Nie muszę chyba nikogo przekonywać, że było to ważniejsze wydarzenie.

Pracujesz w Kombinacie Budownictwa Mieszkaniowego, co tam robisz?

Od ośmiu lat jestem stolarzem w tym przedsiębiorstwie, pracuję w zakładzie robót wykończeniowych.

*

Wzorem lat ubiegłych Klub Młodego Turysty PTTK — ZSMP Dymarki organizuje imprezę na... powitanie wiosny. Wycieczka odbędzie się 21 marca, zapisy w Oddziale PTTK bud. S. W ramach wpisowego — 100 zł — organizatorzy zapewniają przejazd, upominki, porcję pieczonej w ognisku kiełbasy, wiele konkursowych atrakcji i... dobrą pogodę w czasie letnich urlopów. Udział w topieniu Marzanny podobno to gwarantuje.

Wyjazd do Tyńca, który od lat jest najlepszym miejscem dla tego typu spotkań, nastąpi 21 marca o godz. 16, z parkingu przed Klubem Młodych ZSMP.

(vk)



Kolejne spotkanie radnych dzielnicowych i Rady Narodowej miasta Krakowa, podsumowujące realizację programu wyborczego dobiegającej końca kadencji rad, odbyło się 10 marca w świetlicy osiedlowej os. Centrum B. Przybyli na nie mieszkańcy osiedli Centrum B, Słonecznego i Szklanych Domów, na których terenie nie prowadzono w ostatnich latach żadnych większych inwestycji, interesowali się nie tylko tym co dzieje się w ich sąsiedztwie ale problemami całej dzielnicy. Mówiono np o sfinalizowaniu sprawy nowego domu dla Urzędu Stanu Cywilnego i konieczności budowy hotelu w Nowej Hucie. Lokalną bolączką jest natomiast baza samochodowa PUS w os. Słonecznym, która nie

RADNI W DZIAŁANIU

Nie tylko sprawy osiedla

tylko zakończenie spokoju okolicznym mieszkańcom ale i stwarzanie niebezpieczeństwa ze względu na zgromadzone tutaj zapasy paliwa. Sprawę „wyprowadzenia” samochodów z osiedla mieszkaniowego obiecał doprowadzić do pomyślnego końca radny RN m. Krakowa Ryszard Schorowski. Os. Centrum B jest jednym ze starszych osiedli dzielnicy. Bywały tu kłopoty z wodą i aby sytuację polepszyć zaplanowano wybudowanie dodatkowych hydroforów, z których część już zainstalowano. O wyglądzie osiedla, a w tym przypadku i całej dzielnicy świadczy wygląd schodów w okolicy placu Centralnego i Alei Róż. Wymagają one stopniowej wymiany. Wiele do życzenia pozostawia jeszcze stan sklepów i punktów usługowych w tych trzech osiedlach. Pod koniec spotkania radni dzielnicowi podzielili się swymi doświadczeniami z czteroletniej działalności.

(krys)

ILE PŁACIMY ZA POBYT DZIECI W ŻŁOBKACH I PRZEDSZKOLACH

Najdrożej wychować jedynaka!

Obowiązujące od wielu lat zasady pobierania od rodziców jednakowych opłat za pobyt dzieci w żłobkach i przedszkolach od 1 marca br. nie są już aktualne. 23 lutego 1988 r. minister finansów wydał zarządzenie ustalające miesięczną opłatę za przedszkole w wysokości 20 proc. dochodu przypadającego na jednego członka rodziny, przy czym górna granica nie może być wyższa od przypadającego na ubiegły rok średniokrajowego kosztu pobytu dziecka w przedszkolu. Według wyliczeń ministerstwa edukacji narodowej wynosił on w r. 1987 7,5 tys. zł. W żłobkach również obowiązywać będzie ta sama zasada, z tym że minister zdrowia i opieki społecznej ustalił średni koszt pobytu jednego dziecka w ub. roku w żłobku na — 14,5 tys. zł.

Pociechą dla — niektórych tylko — rodziców jest jeszcze zasada brania pod uwagę — do końca sierpnia br. w przedszkolach i do końca grudnia br. w żłobkach — starych zaświadczeń o dochodach rodziców. Dla niektórych, bowiem część rodziców nie złożyła pełnej dokumentacji przed rokiem i teraz muszą donosić nowe zaświadczenia. Ponieważ zarządzenia ministerstwa tego nie precyzują, administracje żłobków i przedszkoli wymagają od matek, które podjęły pracę np. w

styczniu tego roku — nowych, aktualnych zaświadczeń! Pozostali, choć mogli zmienić pracę, otrzymać podwyżki — nie donoszą nowych zaświadczeń. Tracą więc ci, którzy nie uzupełnili wcześniej dokumentacji lub ... nie podjęli pracy w ubiegłym roku.

W większości żłobków i przedszkoli zakończono już obliczanie wysokości nowych opłat. Jak nas poinformowano w żłobku nr 13 w os. Centrum A, wbrew oczekiwaniom, rodzice i tak nie pokrywają nawet kosztów wyży-

wienia dziecka. Dzienna stawka wynosi obecnie 162 zł, nie jak dotąd 121. Średnie opłaty wynoszą 2—2,5 tys. zł. Najniższą stawkę obliczono matce, która sama wychowuje dwoje dzieci — 1000 zł, najwyższą — pracującym rodzicom z jednym dzieckiem — 5,5 tys. zł. W przedszkolu nr 106 w os. Uroczym najmniej płaci osoba wychowująca dwoje dzieci — 1600 zł, najwięcej zaś grupa pracowników Huty im. Lenina — do 4,5 tys. zł za jedno dziecko. Dużo mniej od nich płaci za dziecko technik dentystyczny, którego zarobki — wg dostarczonego w 1987 r. zaświadczenia — wynosiły 11,5 tys. zł...

A najwięcej powodów do narzekania mają ci pracownicy, którzy chcieliby więcej zarobić, zostać po godzinach. Czy motywacją do dodatkowej pracy jest dla nich rosnąca w związku z tym opłata za dziecko w żłobku? Przecież ono nadal je tyle samo, opiekę ma tę samą i nie różni się niczym od innych dzieci...

(vk)

Ta nasza młodzież...

...kojarzy się przede wszystkim z tytułem filmu Andrzeja Warchały i piosenką śpiewaną przez krakowską „Piwnicę”. Dla wta- jemniczonych to temat wiodący obecnego sezonu filmowego DKF „KROPKA”. Dla wielu kinomanów i red. MARII MALA- TYŃSKIEJ, MARKA STALMACHOWSKIEGO, RYSZARDA IWASZKI to wspomnienie lat minionych, kiedy przyszli do „Kropki” i zostali... Już 20 lat DKF „Kropka” istnieje w naszej dzielnicy — ileż to projekcji, ileż spotkań z twórcami, ileż obejrzanych filmów, ileż wrażeń... Dwudzieste urodziny „Kropki” przypadają 22 marca. Tego wieczoru obejrzymy „KACZĄ ZUPĘ”, najbardziej zwiadowaną komedię z niezwykłymi BRACMI MARX w roli głównej. Chwilę później seans krótkiego metrażu z retrospektywą dokumentów PAWŁA WOLDANA i spotkanie z reżyserem Pawłem Woldanem znany jest krakowskiej publiczności jako twórca nagrodzonego w Krakowie filmu „Pan Szeperlik”, również pozostałe filmy „Edukacja”, „Szansa dla dziewczyny” przyniosły mu wiele nagród w

kraju i za granicą. Wiercie, Paweł Woldan to wielka indywidualność naszego kina.

Kończy się przegląd „Bez końca muszę biec...” — Włodzimierz Wysocki”. W recitalu piosenek i ballad Wysockiego usłyszymy laureatów warszawskich Zmagania z Piosenką. Znacząca: ROMANA MURANYEGO i WACŁAWA KALETĘ. Można jeszcze kupić śpiewnik z piosenką W. Wysockiego, jest specjalne wydawnictwo przygotowane przez DKF „Kropka”, będące próbą opowiedzi o tym niezwykłym bardzie, aktorze i poecie. Dla przypomnienia w przeglądzie prezentowane były filmy dokumentalne, fabularne z udziałem aktora (wtedy w Polsce nie rozpo- znawaliśmy). Wydarzeniem artystycznym był frotowy recital „Nie zerwijcie srebrnych strun” w wykonaniu ALOSZY AWDIEJEWA, MICHAŁA KANIEWSKIEGO i MARKA PACUŁY.

Trzeba życzyć DKF „Kropka” — wszystkim widzom nadal młodzieńczego zapału, wielu udanych i zrealizowanych pomysłów i jak zawsze dobrych filmów na pokazach na następne, co najmniej, 20 lat!

MELANIA CZYZ

MIKOŁAJ WRESZCIE ROZDA NAGRODY KONKURSOWE

Naszym Bobasom

W NAJBLIŻSZĄ SOBOTĘ I NIEDZIELĘ, 19 i 20 bm. Nowohuckie Centrum Kultury zaprasza na kolejną imprezę dedykowaną młodym mamom i ich wspaniałym bobasom. Dzieci rosną, wyrastają z ubrań, zabawek, książeczek, a więc propozycja wymiany, kupna lub sprzedaży wszelkich „akcesoriów” dziecięcych jest do- prawdy wspaniałą. Przekonał się o tym organizatorzy już w przeszłości. Po raz pierwszy pragną natomiast w NCK uczynić przedmiotem giełdy również artykuły gospodarstwa domowego. NCK stoi otworem dla wszystkich w godz. 11—18, w programie przewidziano jeszcze spotka- nia baśniowe, disco dla dzieci oraz w niedzielę o godz. 12 powitanie wiosny.

Czy pamiętacie jeszcze wspaniałe konkursy, które znalazły się w „Głosie” jeszcze na począt- ku grudnia ubiegłego roku? Dzieci, jak się oka- zuje, musiały dość długo czekać na Św. Mikołaja, ale wszystkiemu winna pogoda. Otóż większość nagród miała być prawdziwie zimo- wa, a tutaj zimy jak nie było tak nie ma. Czekaliśmy wspólnie z pracownikami NCK na zimą, ale chyba już się nie doczekamy. Tak

więc niektóre z nagród trochę się zmieniły, a wszystkie będzie można odebrać podczas impre- zy „Naszym Bobasom”. Wszyscy szczęśliwcy, którzy wylosowali nagrody zostali już powiado- mieni listownie, tak więc z kronikarskiego obow- iązku podajemy listę nagrodzonych. Oto ona: Madzia Stec (os. Kazimierzowskie) Dominika Woźny (ul. Strzelecka), Marcin Doniec (os. Cen- trum B), Marcin Sikora (os. Dąbrowszczaków), Przemek Waliczek (os. Bohaterów Września), Justyna Kozioł (os. Tysiąclecia), Rysiu Kopacz (os. Stalowe), Michał Waligórski (ul. Mikołaj- ska) i Urszula Dziechciowska (os. Willowe). Do wszystkich uczestników konkursu „W co się ba- wić” organizatorzy przesłali podziękowania i informację, które propozycje zostaną wykorzy- stane. Poza tym wszyscy, którzy uczestniczyli w naszych grudniowych konkursach jeśli się zja- wia na imprezie „Naszym Bobasom” będą mogli uczestniczyć w losowaniu dodatkowych na- gród pocieszenia. Jeszcze raz przepraszamy, że musieliście tak długo czekać na mikołajowe prezenty.

(jack)

DOŚĆ TYCH NOCNYCH ALARMÓW!

Wolność Tomku w swoim domu — to porzekadło nie najlepiej świadczące o wzajemnych sąsiedzkich stosunkach, można by dziś odnieść do zachowania się kierowców bazy samocho- dowej ZOMO w Nowej Hucie. Często, gęsto w środku nocy mieszkańcy bloków 92 przy ul. Cienistej i 20 przy ul. Polewki, a więc położonych w bezpośrednim sąsiedztwie bazy, budzeni są przez kierowców gło- śnym klaksonem sygnali- zującym potrzebę otwarcia bramy wjazdowej. Inter- wencje nie skutkują, nocne alarmy powtarzają się, a wystarczyłyby przecież skromny, cichy dzwonek przy bramie, lub postawie- nie wartowniczej budki na zewnątrz-ogrodzenia.

(krys)



STRAGAN OWOCOWO- WARZYWNY (ceny z nowo- huckich placów targowych).

Oferta nowalijkowa ciągle jeszcze dosyć uboga. „Rekom- pensują” to wysokie ceny nie- których wiosennych frykasów. Za skromną wiązkę rzodkiew- ki zapłacić musimy 120 zł, za sałatę 10 złotych więcej, szczy- piorek, pietruszka, cebulka w normie czyli za jedynie 40—50 zł. Pomidory osiągają coraz wyższe notowania (ostatnio 4500—500 zł), ogórki 800 zł. A co ponadto? Zniknęły cytrusy,

a ceny resztorocznych warzyw i owoców utrzymują się na tym samym poziomie. Jabłka (250—300 zł), cebula — 50 zł, buraki, marchew — 40 zł, ka- pusta biała — 70 zł, seler i pietruszka — 80 zł, ziemniaki (45—50 zł), jajka (23—27 zł). O tym że już niedługo Święta Wielkanocne świadczą baze, które pojawiły się na targo- wiskach. Cena 120—140 zł za wążką wiązaną.

CENY KWIATÓW z kwiatarni w os. Centrum D. W porównaniu z abstrak- cyjnymi, nieomal cenami jakie proponują prywatni sprzedaw- cy (np. frezje po 250 zł) w najpopularniejszym nowohuc- kim punkcie można je kupić za jedynie 130 zł. Poza tym: róża — 300 zł, tulipan — 140 zł, gerber — 290 zł, narcyz — 120 zł, storczyk (cena za je- den kwiat) — 700 zł. (d)

■ (md) **DELEGACJA SEKRE- TARIATU RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR** odwiedziła we wtorek NCK. Gościom radzieckim prze- wodniczył kierownik Sekretaria- tu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Mikołaj Fiodorowicz Rub- cow.

■ (md) **„PRZYJACIEL KONI- KA”** to nazwa nowego ogniska TKKF, które w ramach swej działalności propagować będzie jazdę konna wśród mieszkańców dzielnicy.

■ (jk) **ŻÓŁTY SER** stał się o- statnio wielkim rarytatem, poszu- kiwanym często bez powodzenia. Krajowych serów brakuje, a nie wszyscy spoglądają z entuzjaz- mem, ze względu na wysokie ce- ny, na sery z importu.

KRÓTKO

■ (jk) **O BILETY TRAMWA- JOWE** pasażerowie pytają osta- tnio dość często w tramwaju lub autobusie. Powód? Ten sam co zawsze. Podwyższono ceny bile- tów, ale w MPK nie zadbano o wydrukowanie wystarczającej ilości nowych biletów. Niektórzy jeżdżą na gapę, ryzykując 3 tys. zł kary.

■ (jk) **TELEWIZJA SATELI- TARNĄ** wciąż wzbudza wiele emocji. NCK zaprasza na sateli- tarne pokazy trzy razy w tygod- niu w godz. 14—16.15 i 16.30—19. We wtorki programy w języku angielskim, w środy niemieckim, a w czwartki francuskim.

■ (jk) **KINO „SWIT”** miało wy- startować po remoncie (przyczyna był pożar) od początku marca. Minęła już połowa miesiąca, a kino zamknięte jest na cztery spusty. Co na to OPRF?

■ (jk) **NAGRODY** z kilku kon- kursów czekają na odebranie w naszej redakcji. O zgłoszenie się, proszeni są: Robert Kmiedik, Ro- man Bester, Marek Irzyk, Beata Wólcowicz i Wojciech Wrona.

ZARZĄD „SPOŁEM” Powszechnej Spółdzielni Spożywców Nowa Huta w Krakowie

■ **ZATRUDNI FILNIE** agenta do prowadzenia cock- tailu baru „Wisła” z własnymi urządzeniami do produkcji lo- dów, produkcji cukierniczej, bitki śmietany itp. Warunki do uzgodnienia w Zarządzie Spółdzielni u wiceprezesa ds. Gastronomii os. Teatralne 24 III p. pokój 8.

■ **ODSPRZEDA, WY- DZIERŻAWI** na działalność handlową, usługową lub od- da w agencję na korzystnych warunkach kiosk murowany branży ogólnospożywczej na terenie osiedla Grębałów.

Warunki do uzgodnienia w Zarządzie Spółdzielni os. Tea- tralne 9 pokój 4 i 6.

■ **ZATRUDNI PILNIE**
● sprzedawców ● kasjerów, w sklepach branży: spożyw- ców, mięsnej, gospodarstwa domowego ● kucharzy ● po- moce kuchni ● zmywające w restauracjach, barach szyb- kiej obsługi, barach mlecz- nych

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Pracowniczych Nowa Huta os. Teatralne 9 pokój 6 tel. 44-08-30.

OGŁOSZENIA

ZAMIENIĘ 2 pokoje spółdziel- cze (50 m²) os. Kurdwanów na równorzędne w Nowej Hucie. Wiadomość tel. 44-54-89.

SKLEP MEBLOWY w Nowej Hucie os. Bohaterów Września (pętla tramwajowa) poleca: me- blościanki matowe, z polyskiem, komplety wypoczynkowe, amery- kanki.

ATRAKCYJNE oferty matry- monialne — krajowe, zagraniczne „Przyjaźń” skrytka 23 Kraków 39 tel. 48-51-80.

CZESŁAW ULEWIŃSKI zgubił prawo jazdy nr 420/87.

Milicyjny radiowóz przyjechał bardzo szybko. Przed pawilonem handlowym, w centrum nowohuckiego osiedla, funkcjonariusze zatrzymali mężczyznę, który chwilę wcześniej ubliżał i ukrytym w gazecie nożem wygrażał podobno idącej do kiosku kobiecie. Spokojnie już wsiadł do radiowozu, by po 48 godzinach aresztu, na rozprawie w trybie przyspieszonym, odpowiadać za wywołaną przez siebie awanturę. Aresztowany był mieszkańcem tego osiedla, a ofiarą jego słownej napaści — kierowniczką osiedlowej administracji, której podlega zajmowany przez napastnika lokal.

Przed 4 laty dyrekcja Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Nowej Hucie przychylnie ustosunkowała się do prośby dozorczyń, która z mężem i siedmiorożną dziećmi zajmowała dwupokojową dozorcowkę i przydzieliła jej nowe, większe mieszkanie w tym samym osiedlu. Formalności związane z przekazaniem starego mieszkania i przejęciem nowego zrodziły początek zatargu.

W starym mieszkaniu urządzenia sanitarne i kuchenne były zdewastowane, mieszkanie wymagało remontu. Choć malowanie odbywało się tam mniej więcej co trzy lata na koszt PGM, na ścianach, zwłaszcza w kuchni, wilgoć zamieniała się w pleśń. W zawieszonych nad kuchennym kredensem klatkach mieszkano kilkanaście ptaków, o utrzymanie czystości było więc bardzo trudno... W administracji obliczono sumę, którą winna była dozorczyń za zdewastowane urządzenia, ale jak zwykle w podobnych przypadkach budziło to sprzeciw opuszczających mieszkanie: zlew po latach użytkowania nie może być jak nowy, to samo wanna i muszla, za co więc płacić?

Nowe, trzypokojowe mieszkanie stało tymczasem puste. Wydawałoby się, że obdarzone licznym potomstwem małżeństwo powinno nim być uszczęśliwione, ale tak nie było. Sama dozorczyń gotowa była nawet wprowadzić się, ale zastrzeżenia zgłaszała jej mąż. Choć ona wcześniej wyraziła zgodę na malowanie mieszkania farbą emulsyjną, a kuchni i łazienki olejną (łatwiej będzie sprzątać po ptakach — przypominają jej słowa w administracji), on demonstrował skutki takiego malowania zrywając z sufity płyty emulsji i dowodząc, że pomalowane w ten sposób ściany nie będą oddychać. Choć jej zaproponowano jako dozorczyń odpłatne posprzątanie tego mieszkania po malarzach i mogła to zrobić od razu, on po miesiącu pokazywał, jak trudno z wykładziny i pły-

tek zmyć ślady farby. Pamiętając o wyliczeniach szkód w starym mieszkaniu żądał też naprawy źle domykających się drzwi, dokładnego umocowania muszli i... gardził granatowymi fiolkami w kuchni, bo i tak uzupełnione były pojedynczymi kafelkami w innym kolorze.

Ostatecznie, po wykonaniu części poprawek przez PGM, rodzina dozorczyń zajęła nowe mieszkanie. Przez jakiś czas był spokój. Jeszcze tylko gospodarz wyegzekwował od sąsiada należną mu wg numeracji piwnicę, procesując się o to w sądzie, jeszcze tylko administracja, w odpowiedzi na liczne pisma, zainstalowała w tym mieszkaniu nowy piec łazienkowy i kuchnię gazową... Wtedy — nadeszła ostra zima. W styczniu 1987 r. temperatura za oknem wynosiła —12 stopni C., a pomiary wykonane przez wprowadzoną z administracji komisję wykazały, że we wszystkich pomieszczeniach zajmowanych przez tę rodzinę temperatura wynosi 19 stopni, a w niektórych nawet 22. Szczyty kaloryferów były gorące, ale dół zupełnie zimny. PGM w odpowiedzi na pismo interweniującego lokatora odpowiedziało w czerwcu 1987 r., że regulacja

ogrzewania w tym bloku planowana jest do końca roku. Rzeczywiście, fachowcy przyszli, coś naprawiali, ale zdaniem głowy rodziny niewiele to pomogło. Komisja wykonująca pomiary temperatury w styczniu zanisała ponadto w notatce służbowej: mieszkanie jest zaparowane, krople wody na sufitach, na wszystkich grzejnikach rozwieszone rzeczy do suszenia. Zapis taki uczyniono, bowiem lokator uskarżał się na występujący już wcześniej, ale teraz nasilający się czarny nalot pleśni na ścianach...

W końcu lutego br. czarne i wilgotne były już przylegające do klatki schodowej ściany w dwóch pokojach i przedpokoju, oraz fragmenty ścian w innych pomieszczeniach. Na klatce schodowej brak jest jakiegokolwiek

brudzą się i nie pleśnią, bo plamy na suficie po każdym deszczu zmuszają ich do bardzo częstego malowania... Wszyscy zaś zgodnie przyznają, że i tak największe nieszczęście spotkało mieszkańców dozorcowki. Nie protestowali więc nawet wtedy, gdy dotknięty tragedią mąż dozorczyń z parteru zabrał się za ucinanie gałęzi jarzębiny, podejrzewając ją o udział w zawilgoceniu mieszkania...

W 11-osobowej rodzinie garnków prawie nie zdejmowano z kuchni. Z łazienki stale ulatniała się para i skraplała się na zimnych, pomalowanych olejną i emulsją ścianach. W kuchni od czasu do czasu odbywało się gotowanie pieluch najmłodszego wnuka, który przyszedł na świat nie zdając sobie sprawy z warunków, jakie go

przez mieszk...
-zlecenie. I...
premię w...
a on — 2...
liści. W...
liści obfi...

Tymczasem...
i narastają...
nistracji, r...
wydawania...
mykologicz...

zageszczona...
myśl: w k...
wentylacji...
mocy roz...
kanu. Szk...
ro po trz...
sali w sta...
stracji, sta...
sba o opin...
cznia br...
kawe, wy...
ma tylko...
trze, ale...
Czyżby uz...
dwóch nie...

Opini o...
nika na k...
nistracja...
nich pism...
sposób prz...
ejami i r...
pism krew...
nie ubliży...
nistracji. Z...
zetę co p...
obciążają...
zwłaszcza...
znalazło si...
kości...
Sprawa

pleśni ze...
będzie mie...
kolejną zm...
zwaśniony...
rowniczka...
komisja do...
nicy nie w...
paścią, cho...
tórzenia in...
się do kole...
rze nadm...
druga stron...
wycieczek...
a po wizy...
nika Dzieln...
siebie telew...
Pleśń na

PS. Poc...
w „GNP”...
szcze fina?

Wszystko płynie... (po ścianach)

ogrzewania. Jedyny kaloryfer pękł i zdjęto go przed paroma miesiącami. Kierowniczka administracji złożyła zapotrzebowanie w stosownej instytucji i czeka — zgodnie z przepisami. W sąsiednim mieszkaniu, po przeciwnej stronie klatki, ściana również pokryła się czarnym nalotem, choć od klatki oddziela ją niewielkie pomieszczenie służące za suszarnię. Jego lokatorka próbuje sobie tłumaczyć zjawisko pleśnienia ścian jej nasiakaniem wodą: albo z suszarni (to raczej niemożliwe), albo z przylegającego do ściany daszka nad bramą, na którym zwykle pełno jest śniegu i wody. Reszta mieszkań w tej klatce, fakt, że położonych już wyżej, w zasadzie nie odbiega od normy: wilgoć pojawia się na ścianach w kuchni, zwłaszcza jeżeli nie maluje się ich co roku. Stosunkowo najczystiej jest u lokatorów ostatniego piętra: ściany tam nie

tu czekają... Dozorczyń po kilku miesiącach zwolnienia lekarskiego przeszła na rentę (i prawdopodobnie więcej czasu zaczęła spędzać w kuchni) więc w stosunkach lokator — administracja zaszła istotna zmiana: PGM, który stracił na czas nieokreślony kolejną dozorcówkę, nie jest już obowiązyany do bezpłatnych usług w tym mieszkaniu. Malowanie drugiego zdewastowanego (bezwiednie, oczywiście) mieszkania musi odbyć się zatem na koszt jego lokatorów, chyba, że...

Mąż byłby dozorczyń nie ustaje w zabiegach udowodnienia winy administracji: słabego ogrzewania mieszkania, niewłaściwego wymalowania przed 3 laty, braku ogrzewania na klatce schodowej. Obiektem jego ataków stała się zwłaszcza kierowniczka administracji, która dodatkowo posiada o niezgodne z przepisami zaniżenie wynagrodzenia za pracę, która

Jak wygrać ze spółdzielnią mieszkaniową

Dawno temu weszło w obieg powiedzenie „z koleją nie wygrasz”, wskazujące na mieszaninę pokrewnych i wzajemnie wykluczających się przepisów, za sprawą których klient PKP nie ma żadnych szans, gdy wejdzie w konflikt z tą instytucją. To samo powiedzenie można śmiało odnieść do administracji spółdzielni mieszkaniowych. Petent czyli mieszkaniec zdaje się być najczęściej zbędnym, kłopotliwym dodatkiem do zespołu urzędników spółdzielni X, Y czy Z. Dość wspomnieć o ubiegłorocznym wieloosobowym incydencie w os. Złotego Wieku, kiedy to prezes Spółdzielni „Hutnik” oficjalnie (m.in. na łamach prasy i w TV) znieważał mieszkańców, zlekceważył zarządzenie władz dzielnicy i... włos mu z głowy nie spadł.

Codzienna obserwacja wydarzeń, której służy m.in. redakcyjne dyżury, dostarcza mnóstwa przykładów arogancji i złej woli administracji spółdzielni mieszkaniowych w stosunku do użytkowników budynków. Administracja — zamiast służyć mieszkańcom — staje częstokroć okoniem wobec ich prób czy słusznych żądań. Ileż walki o załatwienie dziury w dachu, o ciepłe kaloryfery, o sprzątanie klatek schodowych, itp. Przecież płacą za w pełni funkcjonalny dom ze sprawnymi urządzeniami... Widząc beznadziejność swych zabiegów, ludzie nieraz się poddają. Rezygnując ze swych uprawnień biorą drogiego fachowca, robią to i owo za spółdzielnię.

Ze spółdzielnią nie wygrasz, zwykło się dziś mówić. Czy faktycznie nie ma sposobu na administrację spółdzielni? Jest. Może poniższy tekst-relacja mieszkańca II Pułku Lotniczego przyczyni się do jej spopularyzowania?

*

Sprawa zaczęła się w ubiegłym roku, gdy zaistniała możliwość wydzierżawienia terenu pod garaże. Dużo, bo około trzystu garaży, które miały powstać systemem gospodarczym. Obowiązkiem każdego zainteresowanego było pokrycie wszystkich kosztów związanych z dzierżawą, projektowaniem i budową. Po równo. Zgodnie z założeniem każdy miał przepracować na budowie określoną ilość

godzin. Budujący zostali podzieleni na 3 zespoły, tzw. enklawy: A, B, C. (w zależności od miejsca zamieszkania). Ja trafiłem do enklawy C.

Wybraliśmy zarząd: sprawny, zaangażowany, który pokierował pracą i zajął się wszystkimi formalnościami. Prawo-administracyjnymi. Robota ruszyła z kopą. Przyszli użytkownicy garaży „hakuwali”, aż miło było popatrzeć.

Od samego początku zastanawialiśmy się, jak będą traktowane garaże biorąc pod uwagę, że część zainteresowanych posiada mieszkania własnościowe, część natomiast — lokatorskie. Logiczne było dla nas — biorąc pod uwagę jednakowy wkład pieniędzy i pracy — że garaże muszą być własnościowe. Zarząd naszej enklawy wystąpił z takim właśnie postulatem do rady nadzorczej SM Czyżyny. Rada wyraziła zgodę. Zgodnie ze statutem jej decyzja ma dla prezesa charakter wiążący. Budowa przebiegała bardzo sprawnie. Na dziś jest praktycznie zakończona (pozostało jeszcze na dobrą sprawę tynkowanie i utwardzenie dróg dojazdowych).

W trakcie budowy okazało się, że do sprawy postanowił wtrącić swoje trzy grosze Centralny Związek Spółdzielni Mieszkaniowych. Nie zważając na decyzję rady nadzorczej spółdzielni, jego funkcjonariusze uznali, że powinno być inaczej. Że garaż powinien być traktowany jak piwnica: kto ma mieszkanie własno-

ściowe, tego garaż będzie własnościowy, kto ma lokatorskie — będzie miał garaż lokatorski (mimo że pokrył w całości wszystkie koszty i pracował jak wszyscy). Na szczęście Centralny Związek nie może narzucić nam swej woli, nie dokonawszy uprzednio zmian w statucie spółdzielni. Zás statut może zmienić tylko walne zebranie delegatów — przedstawicieli mieszkańców. Warszawski pomysł jest wprawdzie pozbawiony logiki i krzywdzący dla tych, którzy posiadają mieszkania lokatorskie, niemniej jednak mogłoby w tych warunkach dojść do wprowadzenia go w życie.



Garaże na os. II Pułku Lotniczego stanęły błyskawicznie...

A więc wynik zależy od delegatów na walne zebranie — powiedzieliśmy sobie. Skoro tak, musimy walczyć o wybranie naszych ludzi, którzy będą bronić sprawy. I włączyliśmy się do kampanii wyborczej w zespołach mieszkańców. Podczas zebrań zgłaszaliśmy (mamy do tego prawo) naszych kandydatów. Przeszli. A skoro tak, nasi ludzie nie dopuszczają do zmian w statucie.

My, zaś zastanawiamy się, czy nie pójść dalej. Skoro warszawiacy nam brudzą, skoro wydają bezsensowne decyzje, nie chcemy ich słuchać. Rozważamy więc

ewentual...
Związków...
co nam

Zeby...
grać, Ch...
ich ludz...
cję. W...
przejdą...
wiatru...
podoba.

o plany
zmu-
malowa-
przynaj-
cie spot-
ki. Nie
edy, gdy
przyni z
nie galezi
o udział
garnków
achni. Z
a i skra-
lowanych
W kuchni
się goto-
wnuka,
nie zdając
jakie go

przez miesiąc wykonywał na umowe-
zlecenie. Inni dozorczy otrzymali pełną
premię w wysokości 50 proc. pensji,
a on — 20 proc., za niewygranie
liści. W listopadzie topole sypały
liśćmi obficie...

Tymczasem nadeszła kolejna zima
i narastająca pleśń (bo zdaniem admi-
nistracji, nieupoważnionej zresztą do
wydawania opinii nie jest to grzyb
mykologiczny) nasunęła użytkownikom
zagęszczonego mieszkania kolejną
myśl: w łazience nie ma w ogóle
wentylacji, para przy praniu, kąpieli,
myciu rozchodzi się po całym miesz-
kaniu. Szkoda, że zauważyli to dopie-
ro po trzech latach mieszkania. Napi-
sali w styczniu tego roku do admi-
nistracji, stamtąd wysłano pismo z pro-
śbą o opinię kominiarzy i... od 26 sty-
cznia br. nie ma odpowiedzi. Co cie-
kawie, wyciągu wentylacyjnego nie
ma tylko tu i w mieszkaniu na I pie-
trze, ale we wszystkich innych sa.
Czyżby uznano, że akurat w tych
dwóch nie będą potrzebne?

Opinii od kominiarzy nie ma, grzei-
nika na klatce zresztą też nie. admi-
nistracja po wystosowaniu odpowied-
nich pism czeka, nie łamiąc w ten
sposób przepisów. Znużony interwen-
cjami i monotonią stania kolejnych
pism krewki z natury lokator publicz-
nie ubliżył więc kierownicze admi-
nistracji. Z nożem, zawiniętym w ga-
zetę co prawda, ale zawsze będącym
obciążającym dowodem rzeczowym,
zwłaszcza dla ludzi, których wokół
znalazło się więcej, niż na sumie w
kościelce...

Sprawa tego zajścia na ustąpienie
pleśni ze ścian wpływu żadnego nie
będzie miała, ale za to spowodowała
kolejną zmianę w stosunkach między
zwaśnionymi. Wszystko płynie... Kie-
rowniczka administracji już nawet z
komisją do mieszkania byłej pracow-
nicy nie wejdzie, w obawie przed na-
pascią, choćby słowną. W razie pow-
tórzenia incydentu na ulicy odwoła
się do kolegium, które już samo uka-
rze nadmiar energii lokatora. Z kolei
druga strona zmieniła kierunek swych
wycieczek. Omija administrację i PGM,
a po wizycie w redakcji i u Naczeln-
ika Dzielnicy planuje zaproszenie do
siebie telewizji.

Pleśń na ścianach rośnie...

Violetta KAŁUŻNY

PS. Początek zatargu opisywaliśmy
w „GNH” w 1985 roku. Czy będzie je-
szcze finał?

niową czyli

biurokracie

delegatów na
deliśmy sobie.
o wybranie
będą bronić
do kampanii
mieszkańców.
y (mamy do
datów. Prze-
zie nie dopu-

ewentualność wystąpienia z Centralnego
Związku Spółdzielni Mieszkaniowych. Po
co nam ta czapa?

*

Zeby wygrać, trzeba w ogóle zacząć
grać. Chodzić na zebrania, wybierać swo-
ich ludzi. To jest sposób na adminis-
trację. W przeciwnym razie w wyborach
przejdą ludzie prezesa, a wtedy szukaj
wiatru w polu. Może robić, co mu się
podoba. (ron)

czy nie pójść
nam brudzą,
decyzje, nie
razamy więc

- Poloneza ta ja już nie poprowadzę...



Fot. WOJCIECH JASZCZUK

W ubiegłym tygodniu gościem Nowohuckiego Centrum Kultury był aktor Teatru Starego w Krakowie Jerzy Stuhr. Podczas spotkania, zatytułowanego „Mój Teatr”, opowiadał licznie zgromadzonej publiczności między innymi także o skutkach wykonywania swojego zawodu, o popularności.

— Zaczniemy zatem właśnie od popularności. Ma ona na pewno swoje przyjemne strony, ale równie...

— Bywa też często mało sympatyczna. Na przykład po „Wodzie” zdarzały mi się zupełnie idiotyczne sytuacje. Po tym filmie moje życie towarzyskie zmieniło się bardzo. Przestałem chodzić na różnego typu zabawy, na których bywałem zameczany. Często słyszałem — „no kochany, ale poloneza to musi pan poprowadzić”. Tak więc staram się unikać zabaw, nie chodzę również na bale sylwestrowe, siedzę z rodziną w domu. Jakby na ironię właśnie po „Wodzie” miałem najwięcej propozycji prowadzenia takich zabaw. Mam wrażenie, że rola Daniela nie została przez wszystkich właściwie odczytana. Przecież ja tak naprawdę protestowałem nie przeciwko takiej formie rozrywki.

— Co jest bardziej meczące, „prawdziwe” aktorstwo, to sceniczne, filmowe, czy granie samego siebie na spotkaniach autorskich z publicznością?

— Zdecydowanie to drugie. Takie spotkania są trudniejsze, bo nigdy nie wiadomo dokąd mogą doprowadzić, a przecież cały czas trzeba kraść wokół głównego, tytułowego przesłania. Zdarza się, że razem z ludźmi, dryfujemy w różne strony, jak okręt bez żagla, a nie wolno zapominać aby w odpowiedziach na pytania bez przerwy powracać do idei przewodniej spotkania. To zmusza naprawdę do sporego wysiłku intelektualnego.

— Do dużego wysiłku zmusiła pana chyba ostatnia rola filmowa? „Obywatel Piszczek” czeka na kołaudację, ale kiedy pojawi się na ekranach będzie pan porównywany z Bogumiłem Kobielą, który wcielił się przed laty w rolę Piszczaka w „Zezowatym szczęściu”.

— Bardzo się bałem, przyznaję. Z jednej strony byłem szczęśliwy, że to akurat właśnie mnie zaproponowano tę rolę, jakby „spadek” po Kobiele, który był moim szkolnym idolem. Na nim się uczyłem, uwielbiałem jego poczucie humoru, ten typ aktorstwa, a z drugiej strony było to dla mnie ogromne obciążenie. Zdaje sobie sprawę z tego, że wszyscy będą porównywać. Przede wszystkim pokolenie, które Kobiele znało i pamięta jeszcze dobrze „Zezowate szczęście”. Bardzo się boję tego porównania, mając jednocześnie świadomość dobrze wykonanej roboty. Czy nowy film spodoba się? Na odpowiedź musimy jeszcze poczekać.

— W „Obywatelu Piszczku” zmierzył się pan z rolą i legenda aktora, mistrza w swoim zawodzie, który już niestety nie żyje. Bywa jednak i tak, mam na myśli „Zemstę” w reżyserii Andrzeja Wajdy na deskach „Kameralnego”, że konkurują pan z równie utytułowanymi kolegami w jednym spektaklu. Ba! Ludzie porównują pańskiego Papkina z tym co proponuje Jerzy Radziwiłowicz.

— To porównanie nie jest wcale najgorsze, to nawet rodzi zdrową konkurencję. Pomyśl tego przedstawienia polegał na tym, aby dużej grupie aktorów dać możliwość pobawienia się Fredą, a publiczności pełnię wrażeń artystycznych, różnorodności postaci, z których wybiorą swoich ulubieńców. Jedyny kłopot polega na tym, że my nigdy nie wiemy kto przyjdzie danego wieczoru. O tym czy będę grał z Dymną czy Budzisz-Krzyżanowską przekonywałem się dopiero na scenie.

— Jednym z największych przebojów teatralnych jest od kilku lat w Krakowie „Kontrabasista”. Jaka jest pańska recepta na artystyczny i jednocześnie komercyjny

sukces? Co trzeba zrobić aby trafić w dziesiątkę?

— Nie wiem. Wiem natomiast, że trzeba bardzo upierać się przy swoim. Wymagać dużo od siebie i od instytucji, która czuwa nad całym przedstawieniem. Realizować to co się wysiliło w pierwszym momencie nie obniżać poprzeczki. Nie wolno dopuszczać do siebie myśli typu: mam dobry pomysł, ale oni nie mają na to pieniędzy. Nie wolno się tym przejmować. Trzeba cały czas brnąć do ustalonego celu, a i tak z niewiadomą czy rzeczywiście odniesie się sukces.

— Kilka lat temu wielkim sukcesem była rola w „Seksmisji” Juliusza Machulskiego, miałem nadzieję, że spodoba się także „Obywatel Piszczek” co dalej?

— Wyjeżdżam z kolegami z Teatru Starego do Ameryki Południowej, będziemy grać „Zbrodnię i karę”. Na początek przyszłego sezonu mam w zanadrzu sztukę niemieckiego autora w trzyosobowej obsadzie. Natomiast chciałbym trochę odpocząć od kina. Grałem ostatnio dość dużo. Jedne rzeczy wyszły lepiej, inne gorzej. Nie widzę dla siebie teraz dobrych tematów. Proponuję mi granie postaci, które już kiedyś stworzyłem. Nie chce ich powielać. Czasami zdarza się propozycje poniżej pewnego poziomu artystycznego. Przyjąłem natomiast propozycję zagrania głównej roli w filmie radzieckim, reżyserowanym przez Juliusza Machulskiego. Będzie to bardzo śmieszny, inteligentny kryminał, coś w typie naszego „Vabanku”. Będę jedynym polskim aktorem na planie, a do tego po raz pierwszy zdarzyła mi się praca w radzieckim filmie. Jestem tym rozemocjonowany, nie tylko artystycznie. Tyle się tam teraz dzieje, że dobrze będzie zobaczyć to z bliska.

— Dziękując za rozmowę, życze aby pańska rola w tym filmie została w Związku Radzieckim równie gorąco przyjęta jak to się dzieje z wieloma pańskimi filmami w Polsce.

Jacek KRAĞ

Z boku

WYCIECZKA DO TEATRU

Praca oświatowo-wychowawcza wśród kobiet i ich aktywizacja w kulturalnym życiu naszego kraju to niektóre z głównych zadań (według „Wielkiej Encyklopedii Powszechnej” PWN) jakie postawiła przed sobą Liga Kobiet, poprzedniczka dzisiejszej Ligi Kobiet Polskich. Nie mam do powyższej deklaracji żadnych zastrzeżeń ani wątpliwości. Dlaczego więc zaglądnęłam do encyklopedii?

Jestem pełen podziwu, wprost nie znajduję właściwych słów aby wyrazić moje uznanie, dla aktywistek LKP w Hucie im. Lenina. Otóż nie czekają one na zainteresowa-

nie ze strony kolegów hutników, na ich inicjatywę idącą w kierunku atrakcyjnego wypełnienia czasu wolnego po pracy (także tej domowej). Mówiąc krótko panie nie bardzo chyba wierzyły że 8 marca, czyli w najważniejszym dla nich dniu w ciągu całego roku, mężczyźni staną na wysokości zadania. Postanowiły więc same obdarować się prezentem, który sprawiłby im najwięcej radości. Zdecydowały się grupowo odwiedzić krakowskie teatry. Wiadomo przecież, że dobra sztuka ludzi uszlachetnia, odrzuca od szarości dnia powszedniego i kłopotów, które niesie życie. Jak się później okazało, mężczyźni chociaż połowicznie zachowali się elegancko. Otóż księgowy kombinatu udzielił aktywistkom pomocy, tzn. dopłacił połowę cen biletów. Teraz pozostało już tylko wybrać odpowiedni, godny kobiecego dobrego smaku, repertuar. Czy zgadnie ktoś co wybrały? Oczywiście przede wszystkim „Szkoda, że jestem nierządnicą” w Teatrze Starym i „Niedole cnoty” Markiza de Sade w „Bagateli”. Kobiety wiedzą czego chcą i właśnie za to powinniśmy je podziwiać.

(jack)

Fot. S. GAWLIŃSKI

W TYM ZAWODZIE POTRZEBNE JEST ZAMIŁOWANIE



PIELĘGNIARKA nie każdy może być. A już pielęgniarka taką naprawdę, trzeba się urodzić.

W Liceum Medycznym im. Hanny Chrzanowskiej w Nowej Hucie uczy się ponad 700 przyszłych „sióstr”. Z ich szeregów zasilana jest krakowska służba zdrowia. W szkole istnieje klub „Gorących serc” — niosący pomoc najbardziej potrzebującym (jest w nim tylko 15—20 uczennic). Są też takie, które działają na zasadzie „niewidzialnej ręki”, bez afiszowania się w szkole, w swoim środowisku. Do nich należy uczennica kl. IVb (już wkrótce matura!) **ELŻBIETA RABCAK**. Od października ubiegłego roku opiekuje się pacjentką, najpierw w szpitalu, w ramach swoich zajęć, teraz w jej domu. 81-letnia starszuszka, chora na miażdżycę, nie chce nikogo innego do pomocy. Młoda, energiczna, chociaż szczupłutka „o mało co” pielęgniarka, świetnie wykonuje swoje zadania.

Jej wychowawczyni Krystyna Barnas i dyrektor szkoły ds. zawodowych Alina Krzywonoś, wydają o swojej uczennicy jak najlepszą opinię. Mimo że dojeżdża spoza Nowej Huty do szkoły, nie przeszkadza to jej w obowiązkach uczennicy-pielęgniarki. Potrafi także zjednać sobie koleżanki. Jest lubiana, cieszy się autorytetem i zaufaniem nie tylko w swojej klasie.

Ona właśnie urodziła się pielęgniarka! (kuf)

PRZYPOMINAMY

19 MARCA

▲ 1943 roku zmarła w szpitalu więziennym na Pawiaku w Warszawie, po ciężkim zranieniu w starciu z hitlerowcami na ulicy Mostowej poprzedniego dnia, **HANKA SAWICKA** (właściwie Hanna Szapiro) — działaczka ruchu młodzieżowego, pierwsza przewodnicząca ZWM, członek PPR (ur. 1917 r.).



MARIA GARNCARZ — skarbnik Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego kombinatu „Lat...”, waga... Wspaniały przepis na dietę cud — funkcjonuje tylko u innych. Jej pogoda ducha, życiowość wydaje się niewyczerpana. Nie ma rzeczy, ludzi, których by nie lubiła. Ale zdenerwować się także potrafi. O tym wiedzą najlepiej koledzy związkowcy.

Od 1960 roku pracuje w

20 MARCA

▲ **POCZĄTEK ASTRONOMICZNEJ WIOSNY.**

▲ 1848 roku — Wybuch powstania wielkopolskiego dał początek Wiosnie Ludów na ziemiach polskich.

24 MARCA

▲ 194. rocznica wybuchu powstania kościuszkowskiego.

▲ W 1568 roku utworzono w Polsce pierwszy urząd i sąd morski. Pod przewodnictwem Jana Kostki zebrała się Komisja Morska.

kombinacie w księgowości zarobkowej, od maja 1986 roku pełni funkcję skarbnika. Finanse są więc strzeżone życiowym, ale fachowym okiem. W kombinacie pracuje także jej mąż Antoni, córka Renata i zięć Artur, w ślady rodziny poszedł także syn Mirek. Losy ukochanej wnuczki Izabeli nie są w tym względzie rozstrzygnięte, ale można jeszcze poczekać lat parę. Wnuczka stała się teraz dla pani Marii pierwszym obiektem zachwytów. Jest to bowiem wymarzony typ kobietki, oczko w głowie i w ogóle rewelacja! Najważniejsze, że ma także dobry apetyt (to niewątpliwie po babci). Teraz do hobby ba-

CHROŃMY, MAMY JESZCZE CO!

Zarząd Ligi Ochrony Przyrody Kraków Nowa Huta serdecznie dziękuje kolegium redakcyjnemu „GNH” za publikację artykułów na temat ochrony środowiska, interwencji na ten temat. Razem zrobimy więcej! Wiemy w jakich Kraków znajduje się warunkach, jego dalszy los zależy od nas.

Prosimy bardzo o zamieszczenie notatki, przesłanej do Naczelnika Dzielnicy Nowa Huta.

LISTY DO REDAKCJI

4 marca br. przy placu Centralnym blok nr 2 (Centrum C) trzech panowie „poprawiali” dokonaną już wcześniej pielęgnację drzewostanu. Robotnicy posługiwali się podnośnikiem zainstalowanym na samochodzie „Star” n. rej. KRA 464D z „Elektromontażu 2”. Ogałali drzewo niezgodnie ze sztuką ogrodniczą. Otrzymał zapłatę od mieszkańca tego budynku (1 p. szóste okno od przelazki), który z satysfakcją wyrzucił przez okno „Carmeny” i „Klubowe”. Przechodzący przechodnie reagowali niezadowolonymi na te działania, jednak to niczego nie zmieniło. Jeżeli tak dalej „pójdzie”...

Prezes Oddziału LOP
DARIUSZ GIEREK

KIEDY ZMIENIA POŚCIEL?

Mieszkam w Hotelu nr 29 bl. 63 w os. Na Skarpie. W tej chwili trwa tu malowanie, a od dwóch miesięcy nie była zmieniana pościel. Na pytania kiedy będzie wymieniana pościel kierowniczką odpowiada, że po malowaniu. Malowanie, za moje oko, potrwa jeszcze z miesiąc. Musimy więc spać w brudnej pościeli? Druga sprawa to sprzątaczkę, które nie przykładają się do porządków, nie bardzo chce im się umyć klatkę schodową. A niektórzy lubią porządek. Mieszkanie

bei można także zaliczyć pieczenie, robienie na drutach, haftowanie. Haftami rzeczywiście może się pochwalić „Wysokospecjalizowany” mąż (w każdej dziedzinie) zajmuje się natomiast domkiem (spółdzielczym z „Domhutu”) i ogródkiem. Pani Maria korzysta, owszem, z owoców — zbiorów z ogródka i z produktów 10 kur (szkoda, że królika ukradli), ale reki do pracy tej nie przykładają. Niestety, od czasu pojawienia się w domu zięcia, coraz rzadziej znajduje się miejsce w samochodzie dla pani domu. Ale środkami lokomocji miejskiej, też przecież można jeździć!

(bw)

OBWIESZCZENIA

PRAWOMOCNYM ORZECZENIEM KOLEGIUM REJONOWEGO DS. WYKROCZEŃ PRZY NACZELNIKU DZIELNICY KRAKÓW NOWA HUTA został ukarany.

■ **Tadeusz Zenon Gibeg**, syn Mieczysława ur. 22.12.1946 zam. Kraków os. Dąbrowszczaków 5/216, za to, że 28.12.1986 o godz. 22.40 na os. Złota Jesień kierował samochodem marki „Fiat” 125p nr rej. KRO 8415 będąc w stanie po użyciu alkoholu przy jego sterowaniu we krwi 2,2 prom. karą zasadniczą grzywny w kwocie 35.000 zł. kosztami postępowania w kwocie 1000 zł, kosztami chemicznego badania krwi w kwocie 600 zł, zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych przez okres 2 lata i 6 miesięcy oraz podaniem orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie.

Tymże wyrokiem został skazany:

■ **Mirosław Tadeusz Piłarski**, ur. 4.11.1968 r. w Krakowie, s. Tadeusza i Alicji z d. Prejs — na łączną karę 1 (jednego) roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności i 80.000 zł grzywny za to, że: wspólnie z Robertem Serbą zabrał w celu przywłaszczenia telewizor „Junost-400” na szkodę J.S., oraz w celu krótkotrwałego użycia samochód m-ki „Zuk”, który następnie porzucił w stanie uszkodzonym tj. o wyst. z art. 203 § 1 k.k. i art. 214 § 2 k.k.

Od obu oskarżonych zasądzono nawiazki po 15.000 zł na rzecz Krakowskiego Komitetu Pokoju w Krakowie oraz koszty postępowania po 560 zł i opłaty po 22.000 zł.

Piotr Faldyga, ur. 5.05.1964 r. w Chełmie Lubelskim, s. Mariana i Stanisławy z d. Labiszek — został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa-Nowej Huty w Krakowie z 7 XI 1986 r. Sygn. II K. 741/86/N — na karę 1 (jednego) roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności i 80.000 zł grzywny oraz konfiskatę mienia w całości, za to, że: w nocy z 18/19 IV 1986 r. w Krakowie-Nowej Hucie po uprzednim wybić szyby w punkcie pralniczym nr 6 przy ul. Żeromskiego 11 włamał się do tegoż punktu, skąd zabrał w celu przywłaszczenia kasety metalową wraz z gotówką w wysokości 11.436 zł oraz garderobę o wartości 64.700 zł na szkodę Pralniczej Spółdzielni Pracy w Krakowie, tj. o przest. z art. 203 kk.

Jan Wiczcerek, ur. 26.07.1958 r. w Brzeziu, s. Józefa i Janiny z d. Chmielek — został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa-Nowej Huty w Krakowie z 31.12.1986 r. Sygn. II K. 633/86/N — na karę 1 (jednego) roku i 2 (dwóch) miesięcy pozbawienia wolności i 75.000 zł grzywny i konfiskatę mienia w całości, za to, że: 26.03.1986 r. w Krakowie-Nowej Hucie poprzez wypchnięcie szybki wywietrznika włamał się do samochodu m-ki „fiat 126p”, skąd zabrał w celu przywłaszczenia radio samochodowe, koło zapasowe i inne przedmioty o łącznej wartości 51.000 zł na szkodę KG oraz w dniu 26.03.1986 r. usiłował zabrać w celu przywłaszczenia koła samochodowe o wartości 24.000 zł, lecz zamierzonego celu nie osiągnął na skutek zatrzymania go przez właściciela samochodu M. K.

Na mocy art. 3 ust. 2 Ustawy z dn. 17.07.1987 r. o szczególnym postępowaniu wobec sprawców niektórych przestępstw złagodzono karę pozbawienia wolności do 7 (siedmiu) miesięcy.

Dariusz Wolko, ur. 4.09.1966 r. w Krakowie, s. Jana i Stefani z d. Golonka — został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa-Nowej Huty w Krakowie z 27.05.1986 r. Sygn. II K. 532/86/N — na karę 1 (jednego) roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na czas lat 3 (trzy) przy czym na czas próby oddano go pod nadzór kuratora sądowego oraz na karę 40.000 zł grzywny i konfiskatę mienia w całości, za to, że: 26.05.1986 r. w Krakowie-Nowej Hucie usiłował poprzez wybić szyby w okienku dokonać kradzieży w kiosku RSW Prasa-Ruch Nr 834, jednakże zamierzonego celu nie osiągnął z powodu istniejącego zabezpieczenia, tj. za występki z art. 11 §1 kk w zw. z art. 203 kk.

Karolina Sarnecka, ur. 24.01.1911 r. w Sierszy, c. Hugona i Reginy z d. Szeżurek — została skazana prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa — Nowej Huty w Krakowie z 20.09.1986 r. Sygn. II K. 974/86/N — na karę 40.000 (czterdzieści tysięcy) zł grzywny, oraz przepadek dowodów rzeczowych, za to, że: 18.09.1986 r. w Krakowie — Nowej Hucie nie posiadając wymaganych zezwoleń sprzedawała jedną butelkę wódki „Extra Żytnia” po cenie wyższej od obowiązujących tj. za wyst. z art. 43 ust. 1 Ustawy z 26.10.1982 r.;

Krystyn Nowak, ur. 9. 11. 1951 r. w Głucholazach, s. Krystyna i Otylii z d. Kamińska — został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa — Nowej Huty w Krakowie z 12.12.1986 r. Sygn. II K. 1241/86/N — na karę 10 (dziesięć) miesięcy pozbawienia wolności i 50.000 zł grzywny, za to, że: 5.12.1986 r. w Krakowie — Nowej Hucie zabrał w celu przywłaszczenia na szkodę J. D. z jego garażu błotniki blaszane o łącznej wartości ok. 25.000 zł, tj. o przest. z art. 208 k. k.;

Adam Ideć, ur. 31.07.1950 r. w Krakowie, s. Piotra i Józefy z d. Gajoch — został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa — Nowej Huty w Krakowie z 28 maja 1986 r. Sygn. II K. 535/86/N — na łączną karę grzywny w kwocie 160.000 (sto sześćdziesiąt tysięcy) zł oraz nawiazki w łącznej kwocie 20.000 zł na rzecz PKPS Oddział Nowa Huta, za to, że: 26.05.1986 r. w Krakowie — Nowej Hucie, będąc pod wpływem alkoholu i działając z pobudek chuligańskich znieważał słowami powszechnie uznanymi za obelżliwe kierowcę autobusu MPK E. S., oraz naruszył jego nietykalność cielesną, tj. za czyn z art. 181 § 1 i 182 § 1 k. k. w zw. z art. 59 § 1 k. k.

OBWIESZCZENIA

4

„To (nie) jest to !!!”

1.

2.

3.

Imię i nazwisko _____

Adres _____

REDAKCJA

KONKURS

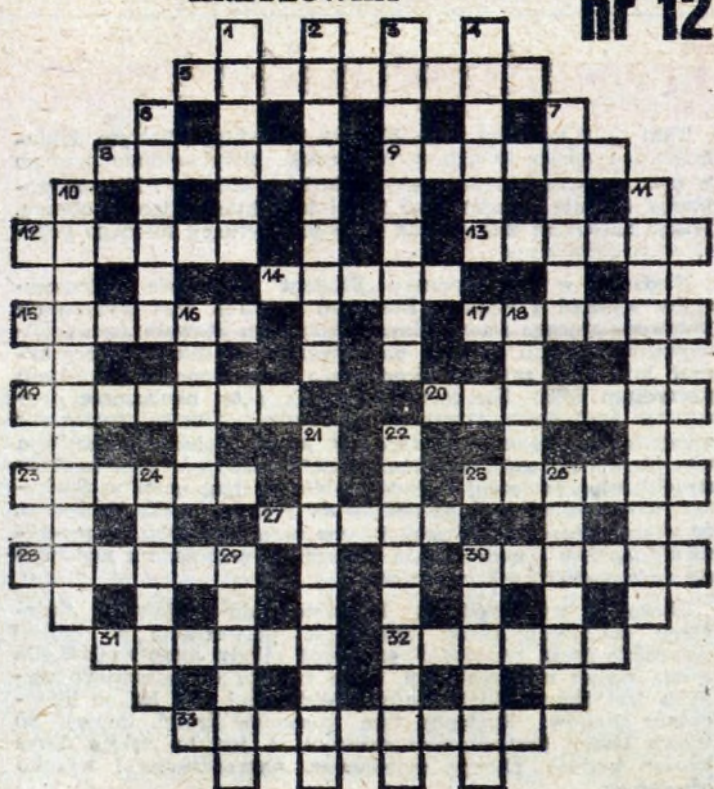
„To (nie) jest to”

To już czwarty kupon, przed Wami, drodzy Czytelnicy, jeszcze sześć podobnych. Aby walczyć o naszą główną nagrodę — telewizor (będą też inne), trzeba wysłać do redakcji przynajmniej 5 takich kuponów, oczywiście każdy z innym numerem, czyli wycięty z kolejnego numeru „GNH”. Prosimy o wpisanie na kuponie dwóch tytułów publikacji w danym wydaniu naszego tygodnika. Numer 1 to najlepszy Waszym zdaniem artykuł, a numer 2 to materiał zbędny w gazecie. Tak więc czekamy na pochwały i na krytykę, a na Was czeka... telewizor.

REDAKCJA

KRZYŻÓWKA

nr 12



POZIOMO: 5. reprodukcja podpisu, 8. „Wandy lub Sołwińskiego, 9. kolorowy, pionowy pas na spodniach, 12. nie-

proszony gość, 13. część opatrunku, 14. palec, 15. faza księżycy, 17. kadłub, 18. zabobon, 20. pojemnik na apar-

aturę statku kosmicznego (po wykonaniu zadania często powraca na ziemię sam), 23. smakołyk dla palaczy tytoniu, 25. akt prawny, 27. wrzątek, 28. do pobicia w sporcie, 30. wychowawca Nerona, 31. światło samochodu, 32. album na znaczki, 33. okręt liniowy.

PIONOWO: 1. węzeł kolejowy na trasie między Wrocławiem i Leszmem, 2. łączenie, kojarzenie się, 3. różnica między najwyższą a najniższą wartością zmian temperatury, lub natężenia prądu, 4. warunki atmosferyczne na określonym terenie, 6. dopływ Dunajca, 7. np. kanadyjski rolnik, 10. uczelnia, 11. Wojciech był zwanym ojcem sceny polskiej, 16. łagodzi wstrząsy w pojeździe, 18. jest nim np. metryka, 21. domowy sprzątac, 22. był nim Gal Anonim, 24. chorobliwe zwłóknienie mięśnia, 26. dwuosobowy rower, 29. utwór sceniczny, 30. osłania szyję.

Rozwiązanie krzyżówki prosimy nadsyłać do 24 marca br. Decyduje data stempla pocztowego.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 10

POZIOMO: 5. sprężarka, 8. perkoz, 9. Albion, 12. szuler, 13. liceum, 14. chata, 15. szymel, 17. szafot, 18. Opoczno, 20. stodoła, 23. Kolumb, 25. żelazo, 27. anoda, 30. rokok, 31.

Zwierz. 32. Fajbók, 33. skafander.

PIONOWO: 1. spiker, 2. Pędzichów, 3. Kamasutra, 4. skobel, 6. telefon, 7. koncha, 10. szczyporek, 11. Lutosławski, 16. enzym, 18. złoże, 21. landshaft, 22. ludolfina, 24. uprawa, 26. likaon, 29. treska, 30. rubież

Nagrody książkowe za po-

prawne rozwiązanie krzyżówki W 10 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: **Maciej Mazgaj** 31-947 Kraków os. Teatralne 26/17, **Leonard Płonka** 32-600 Oświęcim, os. XXX-Lecia PTL 19/36, **Zofia Strojek** 31-804 Kraków, os. Na Lotnisku 20/125.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

KINA

ŚWIATOWID godz. 16.00 „Hong Gil Dong — karate mistrz” prod. koreańskiej, od 12 lat, godz. 18.00 „Gwiezdny przybysz” prod. USA, od 15 lat, godz. 20.15 „Piraci” prod. francuskiej, od 15 lat

SFINKS — Studyjne — 18 bm. godz. 16.00 „Pierścień i róża” prod. polskiej b/o, godz. 18.00 DFK KROPKA „Bez końca muszą biec — Włodzimierz Wysocki” — recitale. recitale..., godz. 20.15 „Gliniarz z Beverly Hills” prod. USA, od 18 lat, 19 bm. godz. 16.00 „Pierścień i róża”, godz. 18.00 i 20.00 „Gliniarz z Beverly Hills” 20 bm. godz. 11.00 i 12.00 „Zestaw bajek”, godz. 16.00 „Pierścień i róża”, godz. 18.00 i 20.00 „Gliniarz z Beverly Hills”, 21 bm. godz. 16.00 „Powrót Yedi” prod. USA, od 12 lat, godz. 18.00 „Pokuta” prod. radzieckiej od 15 lat, 22 bm. godz. 16.00 „Powrót Yedi”, godz. 18.00 DFK KROPKA „Bracia Marx”, godz. 18.30 DFK KROPKA: Seans krótkiego metrażu — filmy Pawła Woldana i spotkanie z reżyserem, 23 bm. godz. 16.00 „Powrót Yedi”, godz. 18.00 „Pokuta”, 24 bm. kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

18. bm. godz. 18.00 „Opowieść wigilijska”, 19 bm. godz. 18.00 „Opowieść wigilijska”, godz. 20.00 (Scena NURT) „Milczenie”, 20 bm. godz. 18.00 „Opowieść wigilijska”, od 21 bm. do 4 kwietnia teatr nieczynny.

PIĄTEK — 18 III

PROGRAM I

10.20 „Na kłopoty „Bednar-ski” — film TP
16.20 Program dnia i DT
16.25 „Rambit”
16.50 „Okienko Pankracego”
17.15 Teleexpress
17.30 „Za kierownicą”
17.50 Zieloni — progr. publ.
18.20 Małe kino — „Ganga Carshan”
18.50 Dobranoc
19.00 „Monitor rządowy”
19.30 Dziennik
20.00 „Na kłopoty „Bednar-ski” — film TP
21.00 „Czas”
21.30 Poznański turniej tańca
22.40 DT — komentarze
23.00 Magazyn filmowy

PROGRAM II

16.55 Język angielski (50)
17.25 Program dnia
17.30 „Między nami rodzicami”
18.00 Kronika
18.30 „Słota kazachska”
18.45 „Z sonetów krymskich”
19.00 Magazyn „102”
19.30 „Dookoła świata”
20.00 Magazyn „Piątek”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Dwoje na huśtawce” — film prod. USA
23.45 „Osądźmy sami”
0.30 Wieczorne wiadomości

SOBOTA — 19 III

PROGRAM I

8.25 „Tydzień na działce”
8.55 Program dnia
9.00 „Drops”
10.30 DT — wiadomości
10.40 „Stare, nowe, najnow-sze”
11.30 „Bellona” — wojskowy magazyn publicystyczny
12.00 „Wędrowki dalekie i bliskie”
12.40 „Bariera”
13.10 „Na krawędzi słowa”
13.30 August Strindberg — „Zabawa z ogniem”
14.45 „Klub muzyczny”
15.20 Losowanie Dużego Lotka
15.30 Jan Marcin Szancer
16.05 „Telewizja prowincja”
16.30 „Galatea” — film baletowy
17.15 Teleexpress
17.30 „Gdzie są taśmy z tamtych lat”
18.15 „Włączamy kanał 5”
19.00 Dobranoc
19.10 Porozmawiajmy
19.25 Zaproszenie na wieczór
19.30 Dziennik
20.00 „Policja dziękuje” — film fab. prod. włoskiej
21.40 Program publ.

22.10 „Tydzień w polityce”
22.20 Program rozrywkowy
22.40 „Polityka i sport”
23.00 „Hit 78”
23.45 Literatura i Eros — „Pod płatkami róż”
0.15 Zakonczenie programu

PROGRAM II

14.25 Powitanie
14.30 Telewizyjny koncert życzeń
15.00 Magazyn auto-sport
15.30 „Atlas nadziei”
16.00 „Lombard 88” — recital
16.30 „Spektrum”
17.00 „W kręgu kina” — Jack Nicholson
18.00 Kronika
18.30 „Wielka gra”
19.30 Galeria „Dwójki”
20.00 Koncert z okazji 100-lecia Akademii Muzycznej w Krakowie
21.30 Panorama dnia
21.45 „Dobre zachowanie” (2) — film fab. prod. angielskiej
22.45 „Moje piosenki” — Elżbieta Wójcik
23.25 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA — 20 III

PROGRAM I

8.20 „Tydzień”
9.00 „Teleranek”
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Osobliwości przyrody”
11.05 „7 anten”
11.35 „...świadomi swoich praw i obowiązków...”
12.05 Telewizyjny koncert życzeń
12.50 „Wszystko albo nic” (1)
13.15 „Niezwyczajne przygody krasnoludków i sierotki Marysi” (3)
14.05 „Wszystko albo nic” (2)
14.30 „Prezydenci”
15.00 „Urodziłem się na wsi”
15.15 „Wszystko albo nic” (3)
15.40 W starym kinie: „Trzy serce”
17.15 Teleexpress
17.30 Studio sport
18.10 „Marek Sierocki zaprasza”
18.30 „Antena”
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik
20.00 „Nad Niemnem” (2) — film prod. polskiej
20.55 Sportowa niedziela
21.25 „Urodziłem się na wsi”
21.40 „7 dni na świecie”
21.50 San Remo 88 (2)
23.05 DT — wiadomości

PROGRAM II

9.30 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)
10.05 Film dla niesłyszących: „Nad Niemnem” (2)
11.25 „W służbie tajnej oświaty”
12.00 „Tajemnice starego Gdańska”
12.15 „Jutro poniedziałek”
12.45 „Sentymtalne ślady”
13.00 „Być tutaj...”
14.00 „Kino-Oko”
14.50 „Wszystkie stworzenia duże i małe” (5)
15.40 „Wideoteka”
16.25 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
17.25 „Jedwabny szlak” (24)
18.15 „Spotkanie z Kalinką”
19.00 „Goście Daniela Passenta”
19.30 „Galeria 37 milionów”
20.00 Studio sport
21.00 „W cieniu historii”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Korzenie — następne pokolenia” (11)
22.35 Wieczorne wiadomości

PONIEDZIAŁEK — 21 III

PROGRAM I

9.55 Otwarcie obrad X Kongresu ZSL
16.20 Program dnia i DT
16.25 Zwierzyniec
16.55 „Zwierzaki zwierzaki” (15)
17.15 Teleexpress
17.30 „Gdzie jest czarny kot” (3) — serial
18.35 „Laboratorium”
18.50 Dobranoc
19.00 „Echa stadionów”
19.30 Dziennik
20.15 Teatr TV, Michał Buihakow — „Morfina”
21.05 Relacja z X Kongresu ZSL
22.45 DT — komentarze
23.10 Język niemiecki (21)

PROGRAM II

16.55 Język niemiecki (21)
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102”
18.00 Kronika
18.30 „Ryzyko”
19.00 Galerie świata
19.30 „Życie muzyczne”
20.00 Magazyn auto-moto
20.40 Ex libris „Dwójki”
21.00 „Powtórka z historii”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Rozmowy o cierpieniu”

WTOREK — 22 III

PROGRAM I

10.00 DT — wiadomości
10.10 DT — reforma soso-darstwa
10.25 „Jak zdobywano Dzik Zachód” (12) — serial
16.20 Program dnia i DT
16.25 „Krag” — magazyn ha-cerzy
16.50 Dla dzieci: „Cotak”
17.15 Teleexpress
17.30 „Lex” zapowiedź programu
17.35 Studio X Kongresu ZSL
18.10 Telewizyjny informator wydawniczy
18.30 „Klinika zdrowego człowieka”
18.50 Dobranoc „Lunetika”
19.00 „Lex” — magazyn społeczno-prawny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Jak zdobywano Dzik Zachód” (12) — serial produkcji USA
21.25 Studio X Kongresu ZSL
21.45 Konferencja prasowa rzecznika rządu
22.00 „Wokół wielkiej sceny”
22.40 DT — komentarze
23.05 Język angielski (21)

PROGRAM II

16.55 Język angielski (21)
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102”
18.00 Kronika
18.30 „Koniec Imperium” (8) — „Cypr”
19.30 „Kolorowy zawrót głowy”
20.00 Klucz do nowej muzyki
21.10 „Polak dorabia”
21.30 Panorama dnia
21.45 Filmy Karola Makkasa — „Młodość”
23.10 Wieczorne wiadomości

ŚRODA — 23 III

PROGRAM I

10.00 DT — wiadomości
10.20 „Opiekun rekinów” — film prod. NRD
16.10 Program dnia i DT
16.15 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
16.25 „Tik-Tak”
17.15 Teleexpress
17.30 Studio X Kongresu ZSL
18.00 Piłkarska kadra czeka
18.20 „Dawniej niż wczoraj”
18.50 Dobranoc
19.00 „Gra o milion”
19.30 Dziennik

PROGRAM II

16.55 Język rosyjski (21)
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102”
18.00 Kronika
18.30 Studio sport
19.00 „Ojczyzna — polszczyzna”
19.15 „Uwaga dokument”
20.00 „Pakistan — rok 41”
21.00 „Paul Anka show”
21.30 Panorama dnia
21.45 Józef Szajna — „Replika”
22.40 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK — 24 III

PROGRAM I

10.00 DT — wiadomości
10.10 Domator dla dzieci
10.20 „Dempsey i Makepeace na tropie” (5)
16.20 Program dnia i DT
16.25 „Kwant” — super drużyna
16.50 „Było sobie życie” (13) — „Skóra”
17.15 Teleexpress
17.30 Program publ.
18.00 „Poligon”
18.20 „Sonda”
18.50 Dobranoc
19.00 „Teraz”
19.30 Dziennik
20.00 „Dempsey i Makepeace na tropie” (5) — serial sens. prod. ang.
20.50 „Pegaz”
21.30 Prof. Woroncow
21.45 Wódka, pozwól żyć
22.10 Studio sport
22.55 DT — komentarze
23.20 Język francuski (21)

PROGRAM II

16.55 Język francuski (21)
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102”
18.00 Kronika
18.30 „Promocje”
19.00 „Heman i władcy wszechświata” — serial
19.30 „Puls”
20.00 „Ciezarowcy”
20.30 Studio sport
21.00 „Ekspress reporterów”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Graceland” czyli Paul Simon w Afryce — film prod. ang.
22.50 Wieczorne wiadomości

POGŁOSY

Jak wiele socjologia ma wspólnego z muzyką, nazwijmy ją umownie młodzieżową? Oczywiście nie mam na myśli dyskotekowego „szaleństwa”, ani masowego uwielbienia dla największych gwiazd muzyki pop. Myślę natomiast o zdarzających się raz na tysiąc, a może i rzadziej, indywidualnościach lub wyjątkowych grupach muzycznych, które mają do przekazania nam coś więcej niż samą tylko melodię okraszoną słowami. Ich płyty i koncerty stają się wydarzeniami, ich słowa powtarzają miliony młodych ludzi na całym świecie.

Przyjaciele z Dublina

Dzięki nim możemy spać spokojnie, nie obawiając się, że rock jest tylko chwilowym kaprysem, przemijającą modą. Oni zapisując się w kronikach złotymi zgłoskami, podnoszą muzykę rockową do godności SZTUKI. I to jest właśnie prawdziwa socjologia muzyki drugiej połowy dwudziestego wieku. O samym zjawisku „skrobne” może coś w przyszłości, a teraz pora przejść do konkretów. Czterech chłopców z Dublina ma zagwarantowane miejsce w elitarnym klubie „Wielcy muzycy rockowej”. Mam na myśli zespół U2.

Zacznijmy może od szczegółów, które przynajmniej dla niektórych mogły być do tej pory nieznane. U2 to nazwa latającego na dużej wysokości amerykańskiego samolotu szpiegowskiego, zestrzelonego nad terytorium Związku Radzieckiego w 1960 roku. Bono Vox to napis na szyldzie jednego z dublińskich sklepów z aparatami fotograficznymi, a „Joshua Tree”, to gigantyczny kaktus, rosnący w południowej Kalifornii, to także miasto na kalifornijskiej pustyni, w którym zmarł popularny w latach siedemdziesiątych Gram Parsons.

U2 to czterech muzyków. Liderem i wokalistą jest Bono, naprawdę nazywający się Paul Hewson, na gitarze gra Dave the Edge (prawdziwe nazwisko Evans), na basie Adam Clayton, a perkusją Larry Mullen. Wszy-

scy byli uczniami Mount Temple School w Dublinie, a spotkali się po raz pierwszy w domu Mullena, kiedy ten na tablicy ogłoszeń w swojej szkole powiesił zaproszenie do założenia rockowej kapeli. Było to w roku 1976, a więc dokładnie wtedy, kiedy wybuchnęła bomba o nazwie Punk. Wydawałoby się, że na tej fali zespół zrobi błyskawicznie karierę. Nic z tych rzeczy początki U2 były bar-



Fot. Wojciech JASZCZUK

dzo skromne. Dopiero w 1980 roku zdecydowali się na podróż do Londynu, gdzie po pewnym czasie udało im się nawiązać kontakt z firmą Island. Wkrótce ukazała się ich pierwsza płyta długogrająca, zatytułowana „Boy”. Krytycy napisali, że jest to mieszanka podniosłego nabożeństwa i jesiennej melancholii, a że większość zespołu grała wtedy zgola inaczej, debiutancki album U2 leżał na sklepowych półkach.

Wydany w roku 1981 „October” sprzedawał się już lepiej, ale był to dopiero przedsmak przed tym co miało wkrótce nastąpić. Stało się to dwa lata później, a trzeci long-play, ochrzczony przez dziennikarzy walcącym i agresywnym, zdobył miano platynowej płyty w Wielkiej Brytanii, rozchodząc się wtedy w 300 tys. egzemplarzy. Trafił dzięki temu na pierwsze miejsce wielu zestawień. Kolejny album „Under a blood red sky” powtórzył sukces poprzedniego, osiągając miano podwójnej platynowej płyty (ponad 600 tys. egzemplarzy). Droga do wielkiej kariery i na pozycje zarezerwowane wyłącznie dla gwiazd rocka stała otworem. Od kolejnego posunięcia zespołu zależało czy tą drogą podążą przed siebie, czy zatrzymają się na niej, a

później zacząć cofać. „The unforgettable fire” wywindował zespół jeszcze wyżej. To kolejna platynowa płyta. Dyskografię U2 zamyka (jak do tej pory) wydany dokładnie rok temu, czyli w marcu 1987, album „The Joshua Tree”. W zestawieniu „Billboardu” zadebiutował od razu na 7 miejscu, by po trzech tygodniach uplasować się na samym szczycie. Płyta ta okrzyknięta została albumem roku 1987, a zespół otrzymał niedawno prestiżową nagrodę „Grammy” i to dwukrotnie, za płytę i jako najlepsza grupa rockowa ubiegłego roku.

Ludzie zachwycają się świe-

żością dokonań U2, bogactwem brzmienia i dynamicznymi, gitarowymi „pasażami”, a krytycy nazywają ich mistrzami wzruszenia. Do tego chóru dołączył Pete Townshend (czy pamiętacie jeszcze pocztowe The Who) okrzyknął U2 grupą lat osiemdziesiątych. Są nawet tacy, którzy twierdzą, że czterem irlandczykom niedaleko do pozycji, jaką zdobyli The Beatles. A wszystko to także dzięki temu, że muzycy U2 wierzą, iż rock powinien kierować się moralnymi nakazami i jest odpowiedzialny wobec społeczeństwa. Śpiewają o wojnach, strajkach, narkomanii, o poszukiwaniach na drodze duchowego rozwoju, o sumieniu i potrzebie zaangażowania. Traktują swoje działania polityczne i społeczne bardzo poważnie. Niektórzy machają ręką, mówiąc, że to naiwność, tysiące razem ze swoimi idolami śpiewają „I will follow”, „Sunday, bloody sunday”, „New Year's Day” czy „Pride”, piosenki świetnie nadające się do chóralnego nucięcia. U2 fonetycznie brzmi tak samo jak „You too”, czyli „Ty też”, a więc ty też, posłuchaj muzyki Bono i jego kolegów, weź głęboki oddech i otwórz oczy na świat.

Jacek KRAĆ

FILM

Trzy stopy nad ziemią

Taki tytuł ma film Jana Kidawy Błońskiego, którym debiutował ten młody twórca w 1985 roku. Przypomniat nam go w ostatnim poniedziałku nowohuckie kino „Sfinks”. Nie ma potrzeby obecnie przedstawiać treści tego interesującego obrazu. Warto natomiast kilka uwag poświęcić sytuacji młodego twórcy w polskim kinie.

Niedawno w dwutygodniku „Student” ukazał się kontrowersyjny wywiad z Kidawą Błońskim z okazji jego wyboru na przewodniczącego sekcji filmu fabularnego Stowarzyszenia Filmowców Polskich. Fakt to niespotykany, by młody twórca zyskał tak duże zaufanie środowiska (jest ponadto członkiem prezydium SFP). Nie możemy jednak z tej okazji wywnioskować zbyt optymistycznych wniosków. Stowarzyszenie odmówiło się głównie dlatego, że starsi koledzy odmawiają współpracy, są rozczarowani, zniechęceni. Uważają, że niepotrzebnie stracił siły. Zmęczeni odchodzą. Młodzi, tzn. nowi w Stowarzyszeniu muszą wierzyć, że coś da się jeszcze zrobić. Zakładam, że wierzą naprawdę. W przeciwnym razie zostałoby im zaprzeczenie, cynizm i wcześniejsza emerytura, połączona z wykładami na zagranicznych uczelniach.

Słowa te wypowiedziane konkretnie do środowiska twórczego zachowują swoją aktualność uniwersalną. W każdej dziedzinie życia, twórczości, produkcji młodzi mogą znaleźć dla siebie szansę samorealizacji. Cena takiego samodzielnego wysiłku jest jednak duża. Błoński debiutował pięć lat po ukończeniu studiów. Następny film rozpoczął kręcić dopiero po trzech latach przymusowej przerwy. A jest to twórca filmu bardzo taniego, chętnie oglądanego, nagradzanego i wysoko ocenianego.

O tym, że marzenia młodych nie oscylują wokół lewitacji nad ziemią świadczy aktywność młodych twórców ale też aktywność młodych organizatorów. W dawnym kinie „Związkowiec” Leszek Sosnowski przygotował ciekawą sesję nt. recenzji Włodzimierza Wysockiego — jego osobowości i jego twórczości — w światowym kinie. W tym samym czasie Alicja Zawadzka zorganizowała w nowohuckim DKF „Kropka” seminarium pt. „Bez końca muszę biec” poświęcone temu samemu artyście.

Tadeusz SKOCZEK

MÓWIŁY PO POLKU

DZIŚ zgodnie z zapowiedzią spróbujemy rozwickać trudną kwestię pisowni partykuły przeczącej „nie” z imiesłowami. Przypomnijmy, że imiesłowy (przymiotnikowe) to formy odczasownikowe typu: palący człowiek, zdobyta twierdza, czytający uczeń, karany przestępca itd. Posługując się w zdaniu tymi wyrazami możemy napisać je w połączeniu z partykułą przeczącą „nie” dwojako, w zależności od tego, czy w danym kontekście imiesłów oznacza cechę stałą, czy też odnosi się do szczególnego faktu, pewnej czynności. Przykładowo napiszemy: niepalący człowiek, gdy jest to jego cecha stała (nie pali zawsze), lub: nie palący człowiek, (gdy chodzi o jakiś moment, pewną chwilę, w której nie wziął on papierosa do ust, a jest zagorzałym palaczem); niezdobyta twierdza, jeśli będziemy mieć na myśli obiekt nie do zdobycia, którego nikomu nie udało się nigdy zdobyć, lub: nie zdobyta twierdza, np. w pierwszym ataku w jednej próbie; nieczytający uczeń, gdy w ogóle nie bierze do ręki książki, lub nie czytający uczeń od pewnego czasu (np. zaniedbał się w lekturze).

Dla odmiany wyrażenie, którym często posługują się w języku urzędowym (np. sądownictwie) — nie karany — musi być zapisywane jako dwa wyrazy, a nie jeden (niekarany), gdyż karany jest imiesłowem, który stwierdza fakt, a nie odnosi się do cechy stałej skazanej osoby.

W sporej części wypadków bardzo trudno jednak określić stałość bądź doraźność cechy wyrażanej przez imiesłów. Co wówczas robić? Nie pozostaje nic innego, jak zaglądać do słowników ortograficznych. A gdy nie ma tam akurat poszukiwanej formy (co często się zdarza)? Językoznawcy radzą, by w takich wypadkach pisać partykułę „nie” oddzielnie, bo to znak niestałości danego połączenia z imiesłowem. Doc. Jan Miodek, znany z „OJCZYŹNY — POLSZCZYŹNY”, twierdzi, że najprościej by było sprzymiotnikować imiesłowy i zalecić ich łączną pisownię z partykułą „nie”. Zarówno bowiem imiesłowy, jak i przymiotniki pełnią w zdaniach te same funkcje składniowe.

Maciej MALINOWSKI

KULTURA

21 marca o godzinie 18 „Kuznia” zaprasza na recital Grzegorza Tomczaka. 23 bm. o godz. 18 będzie się tam można jeszcze spotkać z poetą — Nikosem Chadzinnikolau. O wiele mniej do zaproponowania ma Ośrodek Kultury HiL, właściwie tylko spotkanie autorskie Krystyny Szlagi, które odbędzie się 25 bm. o godz. 18. Swoje dwudziestolecie obchodzi DKF „Kropka”. Do kina „Sfinks” zapraszamy z tej okazji przede wszystkim 22 bm. o godz. 18, kiedy to zobaczymy jeden ze wspaniałych filmów z braćmi Marx. Klub Kombatan-ta (os. Góralski 23) zaprasza 18 bm. o godz. 11 na spotkanie z cyklu „Białe plamy w historii Polski”, a 24 bm. o godz. 17.30 na spotkanie z cyklu „Ekologia szansą przetrwania cywilizacji”. O ochronie pomników archite-

ktury będzie mówił prof. Wiktor Zin.

NCK poleca już dzisiaj, czyli 18 bm. o godz. 18 kolejny koncert z cyklu „Fakt Rock”. Wystąpią zespoły: Formacja Nieżywych Schabuf, No Smoking, China Town i Zoas. To dla młodzieży, a dla dzieci NCK ma bajki filmowe 19 bm. o godz. 10 i 11.30 oraz baśniowe spotkania 19 bm. w godz. 10.30—13.30. „Bajki zwirowały” to tytuł spektaklu, który zobaczymy 20 bm. o godz. 15. Galeria „Centrum” zaprasza na otwarcie wystawy malarstwa i rysunku Eugeniusza Wańka 21 bm. o godz. 17. Polecamy też 23 bm. o godz. 18 spotkanie z cyklu „Zdrowie i medycyna”. Prof. Władysław Bieda będzie mówił o mikro- i makroelementach i ich roli w organizmie człowieka. (Jek)

Encyklopedia domowa

Zima, nawet tak łagodna jak tegoroczna, nie sprzyja cerze. W trosce o świeży, wiosenny wygląd należałoby więc tej ostatniej poświęcić nieco czasu. Wypadałoby też pomyśleć o tłamszonych pod czapką włosach. Najprościej i najtaniej będzie sięgnąć w tym celu po naturalne środki kosmetyczne. Jak się okazuje, bardzo cenne dla urody specyfiki przynosimy... z placu targowego.

Zamieszczamy tedy garść informacji na temat zastosowania w kosmetyce kilku najpopularniejszych warzyw.

CEBULA. Olejek lub wyciąg z cebuli stosowane są w preparatach do pielęgnacji włosów. Przeciwdziałają ich przetłuszczaniu, powstawaniu łupieżu oraz poprawiają ukrwienie skóry głowy. Czerwonobrazowa wysuszone łuska z cebuli może być używana do cieniowania włosów. W tym celu należy wziąć 30 g łuski, gotować je w 200 g wody i po przecedzeniu dodać 5 g gliceryny. Tak przyrządzony preparat trzeba stosować codziennie, aż do uzyskania pożądanego koloru. Nie nadaje się dla włosów przetłuszczających się.

CHRZAN. Sok z jego korzenia działa regenerująco, oczyszczająco i odkażająco na cerę

Kosmetyki z warzywniaka rodem

tłustą i pokrytą plamami. Nie wolno jednakże stosować go zbyt długo i za często stężonego w obawie przed podrażnieniem skóry (bąble i swędzenie). Kapiel z dodatkiem soku z chrzanu pobudza krążenie krwi.

MARCHEW. Wyciąg marchwiowy dodawany jest do kremów, płynów do twarzy, maseczek i ochronnych płynów do opalania. Preparaty, w skład których wchodzi, zwiększają fizjologiczne funkcje skóry, przywracają jej elastyczność, pomagają zachować miękkość i gładkość. Warto stosować maseczkę z utartej marchwi. Na dokładnie umytą twarz nakłada się świeżo utartą marchew i pozostawia na 20 minut. Po zmyciu twarzy ciepłą wodą należy nałożyć tłusty lub półtłusty krem. Olejek lotny z marchwi znajduje zastosowanie w przemyśle perfumeryjnym.

OGÓREK. Dla cery nadwrażliwej, nie tolerującej mydła ani twardej wody zbawienie okazuje się sok ogórkowy, znakomicie oczyszczający skórę. Obok świeżego soku z ogórka można w tym celu stosować ogórkowy płyn do twarzy: Starty na nierdzewnej tarce świeży ogórek wymieszać z równą ilością rozcieńczonego alkoholu i pozostawić na tydzień w zamkniętym, szklanym naczyniu. Potem płyn odcedzić, pozostawić wycisnąć z miąższu, dodać taką samą ilość destylowanej wody i 2 łyżki gliceryny. (ron)

Nie wiemy czy Jacek Gierk ćwiczył dośrodkowania z rzutów rożnych pod nadzorem Kazimierza Kmiecika, faktem jest jednak, że jedyny gol strzelony w beznadziejnie słabym spotkaniu hutników z Bronią Radom padł bezpośrednio z kornera.

Inauguracja rundy wiosennej nie wypadła okazałe chociaż na pewno w znacznym stopniu wszelkie poczynania piłkarzy determinowała grząska, błotnista płyta boiska, mocny wiatr i padający z przerwami śnieg. Taka aura również nie zachęcała kibiców do niedzielnej wizyty na stadionie. Trudno się temu dziwić, tym bardziej że miejsce w tabeli po 15 kolejkach hutniczej jedenastki mocno zaciążyło na sympatii wielu kibiców do drużyny ze Suchych Stawów. Obawiam się, że po szczęśliwym zwycięstwie z Bronią nastroje te mogą się jedynie pogłębić.

Samo spotkanie określić można bardzo krótko. Chaos i nieskuteczna kopania trwająca w zasadzie przez pełne 90 minut i gol — curiosum strzelony w szczęśliwych okolicznościach. Dopiero po 6 minutach hutnicy przeprowadzili żywą akcję. Zdobyta w 13 minucie zwycięska bramka była i zasługą strzelającego sprytnie Gierka, błotnistej murawy, wiatru ale i niezdecydowania radomskich obrońców oraz bramkarza. Pechowa ponoć zwykle trzynastka tym razem okazała się szczęśliwa.

Mecz przedostatniej kolejki zawodów o mistrzostwo II ligi męskiej koszykowskiej zgromadził tylko najwierniejszych sympatyków tej dyscypliny. Spotkanie z typowym drugoligowym średniakiem czyli tarnobrzeską Siarką miało być także bratobójczym pojedyńkiem braci Klimczyków. Uprowadzając fakty lepszym okazał się starszy brat Krzysztof, Włodzimierz reprezentujący barwy gości.

Z BAILDONEM GRAĆ LEPIEJ

Pierwszego kosza dla hutników uzyskał Rutkowski po ładnej, przebojowej akcji. Był on zresztą najpewniejszym punktem nowohuckiej drużyny. Potem widzowie obserwowali udane rozegrania Klimczyka z Pacułą, szybkie przejścia Szporny i tak już w ósmej minucie meczu na tablicy widniał wynik 30-8 dla gospodarzy.

Im dłużej trwał mecz tym więcej przestoi w grze miejscowych, tym bardziej widoczne były niedostaki kondycyjne gości. Prowincjonalna koszykówka w wykonaniu hutników spowodowała, że ze stanu 68-48 zrobiło się 74-62. Kto wie co by było, gdyby sędziowie przedłużyli spotkanie? A tak wymęczone zwycięstwo oznacza prologowanie nadziei na awans, co rozstrzygnie mecz między bezpośrednio zainteresowanymi, czyli Hutnikami i Baildonem.

HUTNIK — SIARKA TARNOBREZG 95-39 (53-39)

SUKCES DŁUŻSZEJ ŁAWKI

Przez większą część meczu między Stalą Stalowa Wola dysponującą silnym i wyrównanym składem, a koszykarkami Hutnika grającymi w praktyce jedną piatką utrzymywały się jedynie dwa, cztery punkty różnicy. Dopiero w końcówce rywalki przeważały szale zwycięstwa na swoją korzyść. Bardzo dobre spotkanie, mimo kontuzji rozegrała Krzemińska. Przegrana z pewnością nie cieszy ale pamiętajmy, że gospodarzom pomagają nie tylko ściany, a także czasami dłuższa ławka.

STAL STALOWA WOLA — HUTNIK 81-69 (43-39)

Punkty dla hutniczek zdobyły: Suda 26, Krzemińska 18, Semper 12, Wawro 9, Kwiatkowska 4. W końcówce grała jeszcze Bukowska.

Jednak prowadzenie nie wyzwoiliło w zawodnikach żadnej chęci do gry. Nadal mała zniechęcona grupa sympatyków z trudem usiłowała się doszukać w grze hutników jakiegokolwiek zamysłu. Wszystkie formacje grały beznadziejnie i tylko

PIŁKARSKA WIOSNA W ... ŚNIEGU

Szczęśliwa trzynastka

HUTNIK — BRON 1-0 (1-0)

aktywne poczynania strzelca jedynej bramki J. Gierka usiłowaliśmy wprowadzić trochę porządku. Dopiero w 31 minucie Hutnik zagroził na dobrą sprawę bramce Maliszewskiego, jednak Dybczak zmarnował niezłą okazję do podwyższenia rezultatu pudłując z najbliższej odległości. W pierwszej połowie obie drużyny oddały na bramkę przeciwnika po jednym celnym strzale. Nie jest to na pewno rekord świata, ale z pewnością wy-

strzały w aut (1), niecelne podania i grę toczoną w środku boiska. Jedyne momenty jakie mogły zaciekać mocno zdęgotowaną widownię to jeszcze dwie nie najlepsze interwencje nowohuckiego golkipera i niezła akcja gospodarzy, nie zakończona jednak celnym strzałem Kasztelana.

Trudno cokolwiek dobrego napisać po takim spotkaniu o formie piłkarzy Hutnika. Stwierdzić można tylko jej brak. Skutecznym i jedynym

mianowicie Halbina i Cyniewski. (made)

HUTNIK — BRON 1-0 (1-0)

Bramkę dla gospodarzy strzelił w 13 min. Gierk. Skład Hutnika: Kwiatkowski (3) — Walankiewicz (4), Kot (4), Bolek (4), Wesolowski (4) — Kowalik (4), Dybczak (5), Gierk (6), Kasperczyk (1) (od 27 min. Kraczkiewicz 3) — Kasztelan (5), Tyrka (3) (od 76 min. Majcher).

W SOBOTĘ KORONACJA

SIATKARZY?

Gwardziści byli bezradni

HUTNIK — GWARDIA 3-0 i 3-0

Dwa bezapelacyjne zwycięstwa z trzykrotnym mistrzem Polski wrocławską Gwardią znacznie przybliżyły siatkarzy Hutnika do mistrzowskiej koronacji. Teraz wystarczy jedynie jutro pokonać Czarnych 3-0 i wyzeczany przez lata tytuł najlepszej drużyny w kraju powędruje do Nowej Huty. Jeżeli hutnicy będą grać tak jak z gwardzistami to kibice, którzy zapewne tłumnie zapelniają halę przy ul. Ptaszyckiego, nie będą mogli narzekać.

Oba spotkania z Gwardią, a szczególnie to sobotnie, wykazały, iż przy dobrej, równej grze hutników rywale stają się bezradni. Gdy po 5 minutach pierwszego meczu drużyna nowohucka objęła prowadzenie 7-1 i gdy trener gości (przymierzany na trenera kadry narodowej) Leszek Milewski poprosił

o czas, rozpoczęło się przez najzgorzalszych optymistów przyjmowanie zakładów, że set ten nie potrwa dłużej niż 10 minut. Wynik 15-2, szóstka z Suchych Stawów osiągnęła jednak po 11 minutach imponując atakami po skosie i szczytnymi blokami. Druga partia to bardziej wyrównana walka, chociaż zespół trenera Piwowara w zasadzie poza kilkoma wymianami piłek nie pozwolił gościom na wiele. W ostatnim, trzecim secie hutnicy znowu nie dali Kłosowi, Skupowi, Olszewskiemu i spółce pograć. Rywale dla przyzwoitości obronili jedną z piłek meczowych i było po wszystkim. Znowu 15-2 i gromkie odłaski kibiców. Cały mecz trwał zaledwie 45 minut.

Druga konfrontacja była dłuższa o 21 minut, a wynikało to ze słabszej postawy hutników, którzy pozwolili gwardzistom nawet na prowadzenie 8-3 w drugiej partii i 7-4 dla wrocławian to było jednak wszystko na co było ich stać. Dobra gra całej szóstki, urozmaicony atak, niezły blok i rozegranie to elementy, które pozwoliły Hutnikowi mocno przybliżyć marzenia o utrzymaniu pierwszego miejsca do końca ligowych rozgrywek. (mid)

Hutnik — Gwardia Wrocław 3-0 (15-2, 15-6, 15-2) i 3-0 (15-7, 15-9, 15-11).

Skład gospodarzy: Pawelek, Jurek, Ratajczak, Martyniuk, Golec oraz Jabłoński.

SPARTAKIADA 35 KM HiL

Kolejne rezultaty trwających rozgrywek I ligi hutniczej koszykowskiej: ZB — ZG 77-41, ZS — HPR 42-37, ZRU — ZW 55-30, ZH — DL 20-0 (walkower), DT — ZK 47-37, ZM — OOC 53-33.

Zarząd TKKF KM HiL z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet zorganizował turniej tenisa stołowego, w którym zwyciężyła: Barbara Wrona (HPR) przed Małgorzatą Stawieńską (ZT).

27 marca ZF TKKF organizuje halowy turniej piłki nożnej o Puchar Przewodniczącego ZF ZSMP. Zgłoszenia do 23.03, do godz. 14.30 w ZF TKKF os. Stalowe 16, tel. 43-37. W tym samym dniu odbędzie się również trzecia seria rzutu lotką w ramach spartakiady.

ZAKOŃCZYŁY się zmagania szachistów. Zdecydowanie najlepsi okazali się zawodnicy HPR grający w składzie: S. Raczyński, M. Piliński, R.

Bracek, S. Bracek, J. Cichoń, K. Folga. Drugie miejsce zajęła drużyna DT (Persowski, Marcowski, Kuske, Parkola, Gągala, Michałunio), a trzecie ZR (Lenda, Tendera, Pierzchała, Juszczak, Augustynek) i ligę opuszczają drużyny OOC i ZO. Awans uzyskały zespoły ZS i W90.

Końcowa tabela I ligi szachów: 1. HPR 31-9, 2. DT 24-16, 3. ZR 23-17, 4-5. DX, ZT 21,5-18,5, 6. ZRU 19-21, 7. ZW 17,5-22,5, 8. ZM 16,5-23,5, 9. ZB 16-24, 10. ZG 15,5-24,5, 11. OOC 14,5-25,5, II liga 1-2. ZS-W90 9-7, 3. ZK 8-8, 4-5. ZH-DL 7-9.

PIŁKARSKI TURNIEJ SZÓSTEK

ZESPÓŁ SZKÓŁ TECHNICZNYCH KM HiL oraz kuratorium organizowały turniej halowy w piłce nożnej dla uczniów z internatów krakowskich szkół ponadpodstawowych. Udział w rozgrywkach wzięło 12 drużyn. Najlepszą okazała się szóstka z internatu Zespołu Szkół Elektrycznych nr 2 przed internatem Technikum Górniczego Odkrywkowego oraz uczniami reprezentującymi gospodarzy czyli ZST KM HiL. Królem strzelców turnieju został Grzegorz Chudzik (TGO) przed Janem Hamą (ZSE nr 3).

„Kolorowy zawrót głowy” w Koninkach

Rodzinnie i wesoło było podczas pierwszej Dzieńnicowej Spartakiady Narciarskiej w Koninkach. Dopisała pogoda i wszyscy zwolennicy białego szaleństwa mieli to, na co czekali przez całą zimą, czyli dostatek śniegu. To czego nie udało się zrealizować hutniczym specom od rekreacji zrobił Wydział Kultury UD. Jednostkowe zawody narciarskie, które odbyły się na terenie w ośrodku KM HiL były załącznikiem przyszłych z pewnością bogatszych w program spartakiad zimowych, jakie mają się odbywać rokrocznie pod patronatem nowohuckiej administracji. Planuje się m. in. wprowadzić do tej imprezy konkurencje narciarstwa biegowego.

W zawodach w slalomie gigancie uczestniczyło 9 drużyn reprezentujących dzielnicowe zakłady pracy, które walczyły o Puchar Przewodniczącego DRN. ZWYCIĘSKO Z TEJ RYWALIZACJI WYSZŁA DOSKONAŁE PRZYGOTOWANA DRUŻYNA BUDOSTALU-3 PRZED KBM i BUDOSTALU-10. Zegrano także zawody indywidualne. I tak nieoficjalnym mistrzem Nowej Huty w slalomie gigancie został JACEK WIELEBNOWSKI (Budostal-3), drugie miejsce STANISŁAW MICHAŁEK (KBM) trzecie WOJCIECH TROJANOWSKI (Budostal-3). Wśród kobiet najlepszą była AGNIESZKA MICHAŁEK (KBM) przed DOROTĄ RATAJ (Transbud) i ANNA KACZMAREK (KBM). Dyplomy i narciarskie pogie otrzymali także najmłodsi uczestnicy zawodów czyli KINGA ANTOSZ i KONRAD PAJKA. Nagrody wręczał przewodniczący DRN EDWARD CISOWSKI. Każdy z uczestników zawodów obdarowany został przez KBM sympatycznymi pamiątkami.

Na koniec mała refleksja. Organizatorzy czyli Wydział Kultury UD przygotowując pierwszą spartakiadę wystąpił z zaproszeniem do 36 nowohuckich zakładów pracy. Zainteresowanych propozycją atrakcyjnego spędzenia czasu przez swoich pracowników było stosunkowo niewiele. Czyżby odpłatność w wysokości 1000 zł za osobę była sumą przekraczającą możliwości funduszy socjalnych dzielnicowych przedsiębiorstw? (made)

Piłkarze ręczni Hutnika rozpoczęli kolejną rundę rozgrywek, a mianowicie mecze turniejowe. W jednej z dwóch grup tzw. „spokojnych” znalazła się także drużyna nowohucka. Inauguracyjny turniej w Gdańsku obfitował w wiele emocjonujących, wyrównanych spotkań. Podczas pierwszego meczu aktualny mistrz Polski i zarazem gospodarz — Wybrzeże nieomal nie straciło punktów ze skazanymi na pożarcie przed rozpoczęciem rozgrywek hutnikami. Podobnie było podczas meczu z Anilana. Wspominała dyspozycję zaprezentowali we wszystkich spotkaniach bramkarze Hutnika. W kuluarach turnieju szczególnie chwalono Marka Ciałowicza za 5 ochronionych karnych w meczu z „Wybrzeżem”.

BOJE PIŁKARZY RĘCZNYCH

Bez szczęścia i koncentracji

A więc mimo zdobycia tylko(?) dwóch punktów szczyptorniści wrócili do Krakowa z tarczą. — Zabrakło jedynie szczęścia w końcówkach i odrobiny koncentracji — mówi trener drużyny BOGUCHWAŁ FULARA — Szczególnie widoczne to było w meczu z Anilana. Do 28 minuty dyktowaliśmy warunki spotkania, potem niestety przestrelony karny i nerwowe ostatnie minuty. Zespół jednak zagrał w całym turnieju niezwykle ambitnie i bojowo. Teraz czeka nas kolejny turniej w Łodzi.

Być może tym razem fortuna będzie szczęśliwa dla hutników. (Ma-De)

Grupa „spokojnych”: Hutnik — Wybrzeże Gdańsk 22-23 (9-12), Hutnik — Anilana Łódź 27-29 (16-12), Hutnik — Wisła Płock 21-18 (10-8).

Skład „Hutnika”: Ciałowicz, Kościński — Łukasiewicz 2, 4 i —, Kopeczyński 0, 0, i —, Ćwik 5, 8 i 6, Walka 3, 2 i 2, Tomaszewski 1, 3 i 1, Sniolerek 4, 0 i —, Obruśnik 2, 5 i 1, Skalski 4, 5 i 3, Gmyrek 1, 0 i 2, Pater —, 0 i 6.

CO, GDZIE, KIEDY?

Siatkówka
(I liga męczyzna)
Hutnik — Czarni Radom 19.03 (sobota) godz. 17.30
20.03 (niedziela) godz. 11

Koszykówka
(II liga męczyzna)
Hutnik — Baildon Katowice 19.03 (sobota) godz. 15

KONCERT ŻYCZEN



Kochanemu mężowi
Janowi STALCOWI
zam. Wzgórza 36/22
z okazji 50 Urodzin, du-
żo zdrowia, uśmiechu
oraz sukcesów w pracy
życzy
ZONA Z CÓRKĄ
KASIA, RODZINA
oraz
PAŃSTWO
MAZUROWIE



Kochanemu mężowi, ta-
tusiowi i dziadziusiowi
Józefowi PIEKARZOWI
z okazji Imienin
dużo zdrowia i samych
pogodnych dni na dal-
sze lata życzę
ZONA, CÓRKA
KRYSTYNA Z MĘŻEM,
SYN RYSZARD
oraz **WNUKI**

Zbigniewowi
OLECHOWI
zam. os. Urocz. 18/43
z okazji Imienin
Kiedy dzień Twych I-
mienin nadchodzi oddać
Ci życzenia się godzi
Chciej przwiać najser-
deczniejsze życzenia
hold pamięci i uwiel-
bienia, pomyślności w
życiu osobistym pocie-
chy z syna życzę
KOCHAJĄCA
CHRZEŚNICA



Bogusi GACEK
zam. os. Wysokie 20a
dużo szczęścia, pomyśl-
ności oraz spełnienia
najskrytszych marzeń w
21 rocznicę Urodzin ży-
czy pamiętający
ADAM



Józefie STANEK
zam. os. Szkolne 2/112
najdroższej Żonie wszy-
stkiego najlepszego z
okazji Imienin przesyła
MAZ



Józefowi PIEKARZOWI
zam. os. Centrum A
z tej okazji dużo zdro-
wia, pomyślności, szczę-
ścia w życiu osobistym
oraz spełnienia najskry-
tszych marzeń życzę
RODZICE



Stefani
KOLAKOWSKIEJ
zam. os. Teatraine
kochanej mamie i babci
z okazji Urodzin, dużo
zdrowia, szczęścia, po-
myślności oraz pociechy
z wnucząt życzę
KOCHAJĄCA, CÓRKA
Z MĘŻEM
I WNUCZKAMI
KASIA, ANIA
oraz **AGNIESZKA**



Kasi SUDER
zam. os. Jagiellońskie
27/84
w 16 rocznicę Urodzin
najserdeczniejsze życze-
nia zdrowia, spełnienia
marzeń oraz jak naj-
lepszych wyników w
nauce składają
BABCIA I DZIADEK ze
Wzgórz Krzesławickich

Krystynie i Józefowi
PLACHOM
z okazji Imienin wszy-
stkiego najlepszego oraz
dalszych szczęśliwych i
pogodnych lat życzę
AGNIESZKA,
MARZENA z MĘŻEM
I KLAUDIA

Babci
Józefie OLECH
zam. Wąsów 1
z okazji Imienin dużo
zdrowia, szczęścia, po-
myślności oraz spełnie-
nia wszystkich marzeń
życzy
kochająca wnuczka
BOGUSIA

Antoniemu GRABCOWI
w 60 rocznicę Urodzin
moc gorących życzeń,
uśmiechu na co dzień
życzę
CÓRKA BARBARA i
BOGUMIŁA
Z MĘŻAMI I DZIEĆMI

Z kroniki milicyjnej

Bandytyzm i bestialstwo, które wyzwala nadmierna dawka alkoholu, to niestety znaczna część popełnianych przestępstw. Podpity grupki waleśających się młodych ludzi, pracownicy rozmawiających przedsiębiorstw wracający na miękkich nogach w rodzinne pielesze, tryskający niewyszukanym humorem pijani pasażerowie nocnych tramwajów i autobusów. To już niestety stały obrazek z naszych ulic. Gorzej, gdy w takim osobniku wyzwala się drzemiące agresywne zapędy. Poniżej parę faktów z kilku godzin życia jednego z pracowników kombinatu.

Dwudziestodwuletni Marian G. zatrudniony jako ślusarz w jednej z walcowni, niedawno podjął tę pracę kończąc za-
szczytną, zasadniczą służbę wojskową. Ten jak się potem okazało feralny dzień musiał być dla niego iście pracowity i dla poprawy psychicznego i fizycznego samopoczucia zdecydował się na wypicie dla relaksu pewnej ilości alkoholu. Musiało go być jednak dużo, skoro w kilka godzin później pijanego młodego walcownika widziano w pobliżu sklepu nocnego w os. Teatr. Wszyscy starali się omijać niebezpiecznie trzy-
mającego się na nogach osobnika, wykrzykującego pogroźki

Biała gorączka

pod adresem przechodniów. Około godziny 21 Józefa B., twa-
lidka pierwszej grupy, wracała właśnie do domu, gdy obok
zauważyła pijanego, młodego mężczyznę zaczepiającego w
sposób niemający nic wspólnego z savoir-vivrem młodą
dziewczynę. Wynik delikatnej interwencji starszej, schoro-
wanej kobiety to stłuczenie głowy, otarcie skóry na skro-
niach, krwiak oczodołu i potłuczenia.

Józefa B. przeżyła w wyniku brutalnej napaści spory szok.
Na początku były wulgarnie pogroźki, potem bicie po twa-
rzy, na końcu kopanie leżącej na ziemi i tracącej przytom-
ność kobiety. Reakcja świadków na ten bandycki, mający
znamiona zezwierzęcenia czyn była bardzo szybka. Jeden z
interwenujących mężczyzn po krótkiej szarpaninie zatrzy-
mał agresywnego młodziana, natomiast jedna z przechodzą-
cych obok kobiet zawiadomiła funkcjonariuszy milicji. Po
chwili Marian G. trafił do aresztu.

W kilkanaście godzin później sprawa pobicia znalazła
swoją epizod w sądzie. Marianowi G. zarzucono iż będąc pi-
jany i działając czynem o charakterze chuligańskim po-
bił Józefę B. powodując u niej naruszenie czynności narzą-
dów ciała. Kwalifikacja prawna, czyli artykuł 156, paragraf
2 kodeksu karnego przewiduje za taki czyn karę pozbawie-
nia wolności do lat trzech. Ogłoszony w trybie przyspieszo-
nym wyrok uznał Mariana G. winnym zarzucanych mu czyn-
ków. Awanturnik skazany został na 2 lata i 2 miesiące po-
zbawienia wolności oraz 55 tys. zł grzywny na rzecz pokrzy-
wdzonej oraz organizacji społecznych. Sąd zarządził także
podanie wyroku do publicznej wiadomości.

Zezwrocenie, agresja i surowy wyrok. Tak skończył
się dla Mariana G. marcowy wieczór. Oby była to
nauczka dla wszystkich, o których pisałem na wstępie.

(mark)

KOMBINATOR EK

Smiejmy się z głupich, choć i przewielebnych.

Ignacy Krasicki „MONACHOMACHIA”, Pieśń piąta.

Kobiety rozmawiają o cięż-
kich czasach.
— Teraz każda z nas po-
winna mieć dwóch chłopów!
— Dlaczego?
— Aby związać koniec z
końcem.

Dwie sekretarki plotkują o
pewnym dyrektorzce:

MYŚL TYGODNIA
Niepowodzenie może zła-
mać tylko tego, kto dał się
wieść powodzeniu.
SENEKA

KTO TO POWIEDZIAŁ? SKĄD TE CYTATY!

1. Miałem sen, że go
wspomnieć strach!
Sen dziki, barbarzyński;
Ze Konstanty Hdefons
Bach —
To Johannes Sebastian
Galczyński.
A Hdefons Sebaon Gach —
To Johanty Konstannes
Bachczyński.
2. Mali na polu hulali i pill
kakao.
3. Przepraszam, pan
wychodzi?
Czy ten wiatr panu
szkodzi?
Nie, mnie szkodzą tylko
rzeczy mączne.
4. Zagadka: czy w
przysłowiu —
„Wyrwał się jak filip
(Filip) z konopi” —
wyraz filip piszemy małą
literą czy dużą?
5. Sledzi zając pod miedzą
Myśliwce o nim nie wiedzą.
Siedzi sobie, rozmyśla,
swoją testament rozpisuje,
sierota.

Humor

— Ech, jak on się ładnie
ubiera...
— A jak szybko!

Pewna pani przed wyjazdem
na wczasy poprosiła swojego
synka:
— Wojtusi, pilnuj tatusia!
Kupię ci coś po powrocie.
Bystry synek zdaje relację:
— Tatusi przeprowadził cio-
cie Basię, zjedli paczki, wy-
pili i poszli spać. A w łóżku
to pewnie robili to co mamu-
sia z panem Miciem z pią-
tego piętra...

— Panie dyrektorze, dła-
czego zatrudnia pan w tym su-
permarkecie tylko żonatyh?
— Ponieważ nigdy nie spie-
szą się do domu!

Rys.
Rajmund Chochowski



CIŁOS NOWEJ HUTY

tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje kolegium: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny), Henryka RO-
SIEK (zastępca redaktora naczelnego), Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA
(zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), Zespół: Marek DEBICKI, Janina OZIURO (kierownik działu publicystyki), Stanisław
GAWLIŃSKI (fotoreporter), Ramualda JAROCKA-NOWAK, Violetta KALUŻNY, Jacek KRAG, Krystyna LENCZOWSKA, Zdzisław
PIETRUSZKA (redaktor techniczny). Adres redakcji: 31-969 Kraków Huta im. Lenina Centrum Administracyjne, bud. „S” pok. 113.
Telefony: 44-23-89 redaktor naczelny zastępca redaktora naczelnego sekretariat odpowiedzialny redakcji: 44-64-58 — zespół i przez
centralę HiL: 44-46-66 44-98-66 44-95-00 wew. 48 11, 56-15 — redaktor naczelny 47 69 — zastępca redaktora naczelnego i sekretariat
odpowiedzialny 44-88 i 62-97 — publicyści i reporterzy. Wydawca: Krakowski. Wydawnictwa Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, ul. Wiślna 2
Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów, nie zamówionych.